CENA 15 GROSZY
Opłata pocztowa uiszcz. ryczałtem.
Nr. 333
Rok IX— P OZ
CENA 15 GROSZY
Warszawa, Częstochowa, Kalisz, Piotrków Trybunalski, Włocławek, wtorek 27 listopada 1934 r.

ABC

PISMO CODZIENNE
INFORMUJE WSZYSTKICH O WSZYSTKIEM

NASZE ABC

Idealny typ Polaka A. D. 1934

W jednym z ostatnich zeszytów czołowego miesięcznika faszystowskiego „Gerarchia" ukazał się ciekawy artykuł prof. Vezzani o idealnych typach człowieka doby obecnej.

Każdy naród tworzy w poszczególnych etapach swego rozwoju postacie heroiczne, które są jakgdyby ucieleśnieniem współczesnego ideału. Prof. Vezzani analizuje pięć takich ideałów narodowych: włoskiego faszystę, angielskiego gentlemana, rosyjskiego komunistę, francuskiego bourgeois i amerykańskiego selfmademana. Oprócz wymienionych istnieją we współczesnym świecie jeszcze inne dość ostro zarysowane typy idealne poszczególnych narodów, np. hitlerowski nordyk, czeski demokrata, kemalistyczny młodoturek.

Każdy z tych typów reprezentuje określoną treść ideową i moralną. Tem, czem dla starożytności był mit heroiczny, a dla średniowiecza rycerski, tem dzisiaj są dla poszczególnych narodów stworzone przez nie typy idealne. W nich odzwierciadlają się zarówno charakter jak i marzenia i dążenia narodu, przez nie odbywa się w każdym narodzie proces koncentrowania energji twórczej do walki o lepsze jutro.

Powstaje pytanie: Jaki typ idealny wytworzyła, względnie do jakiego typu idealnego dąży Polska w okresie sanacyjnym?

Ponieważ idee kilku czy kilkunastu grup sanacyjnych są różne, a często sprzeczne ze sobą, jasną jest rzeczą, że w tej dziedzinie musiało dojść do bardzo skomplikowanego procesu formowania się wypadkowej, względnie wspólnego mianownika.

Dziś proces ten kończy się już i łatwo stwierdzić, że ideałem, do którego dąży podsumowana sanacja jest ideał biernego posłuszeństwa i biernej dyscypliny. Dynamika i aktywność faszysty, hitlerowca, czy demokraty francuskiego albo konserwatysty angielskiego, wynika ze świadomej służby ideom, których zrealizowanie staje się sensem życia.

A w Polsce?

W Polsce dochodzi do tego, że wypadkowym z podsumowania poszczególnych kierunków sanacyjnych ideałem obywatela jest taki obywatel, który słucha i któremu... jest wszystko jedno. Nie chodzi tutaj tylko o serwilistów, karjerowiczów i różne postacie 4-tej brygady. Fala bierności ideologicznej ogarnia coraz szerzej także ideowe czynniki sanacji.

Zresztą nie mamy na myśli tylko sanacji, która stanowi mniejszą część społeczeństwa. Idee i programy, stają się wogóle w społeczeństwie polskiem rzeczą coraz bardziej drugorzędną i mało ważną. Koncentrowanie energji dla realizowania celów ideowych ustaje, a kryterjum podziału na grupy coraz rzadziej są różnice ideologiczne. Ideje w życiu politycznem Polski stają się pozorami, a w najlepszym wypadku szyldami.

Tak jest u góry. A na dole, wśród „szarych ludzi" ulicy, miejskiej czy wiejskiej?

Na dole nawet nastrój opozycyjnych mas wyraża się coraz częściej w zniechęceniu i fatalistycznem wzruszaniu ramionami.

Wiemy, że są w sanacji ludzie, którzy w takim stanie rzeczy widzą najlepszą gwarancję długiego i spokojnego utrzymania się systemu sanacyjnego.

W rachubach tych jest jeden błąd kapitalny. Mimo wszystko państwo nie obyć się bez dopływu energji, wytworzonych przez społeczeństwo. A skoro dopływ tych energji jest zagrożony przez postępujący proces sklerozy ideowej, to mała pociecha w tem, że nie służą one także i opozycji...

S. S.

Dziś w południe ambasador Laroche

Wręczył min. Beckowi notę francuską

Przed nowemi posunięciami w polityce zagranicznej

Dziś w południe ambasador Francji p. Laroche przyjęty był przez ministra Spraw Zagranicznych, płk. Becka, któremu wręczył notę rządu francuskiego z odpowiedzią na notę polską w sprawie paktu wschodniego.

Jutro zatem można się spodziewać, że treść noty będzie już znana — jeśli nie prasie polskiej, to przynajmniej prasie francuskiej, wobec której rząd p. Lavala wstrzymał się narazie z udzieleniem jakichkolwiek informacyj przed doręczeniem noty w Warszawie.

Onegdajsze pogłoski o mającym nastąpić w niedzielę wyjeździe płk. Becka do Genewy, stały się narazie nieaktualne nietylko w związku z notą francuską, ale także spowodu odroczenia o tydzień obrad genewskich, wskutek czego odwołał swój wyjazd także p. Laval. Tembardziej jednak jest prawdopodobne, że w dalszych obradach rady Ligi Narodów, gdy te zostaną spowrotem podjęte w dniu 3 grudnia, min. Beck będzie uczestniczył osobiście. Wskazuje na to nietylko niezwykła ważność tej sesji (konflikt jugosłowiańsko - węgierski) ale także i stosunki polsko-francuskie będą mogły obecnie być przedmiotem dalszych merytorycznych rozważań wobec tego, że nota Francji kładzie kres dotychczasowemu impasowi.

Przed wyjazdem do Genewy min. Beck odbędzie oczywiście gruntowne narady z marsz. Piłsudskim, ewentualnie wyjeżdżając w tym celu specjalnie do Wilna.

Co do pogłosek o wizycie p. Becka w Budapeszcie, okazuje się, że doniesienia prasy węgierskiej nie były pod tym względem ścisłe. Jak bowiem twierdzą w kołach zbliżonych do rządu, obowiązek rewizyty przypada w tym wypadku nie ministrowi Spr. Zagr., ale premjerowi Kozłowskiemu, p. Beck zaś nie będzie w tej rewizycie uczestniczył tak samo, jak nie brał udziału w warszawskich odwiedzinach premjera Goemboesa p. Kanya. Nie jest natomiast wykluczone, że p. Kozłowskiemu towarzyszyć będzie Minister Oświaty p. Wacław Jędrzejewicz, co tem mocniej jeszcze podkreśli więzy kulturalne wzajemnej współpracy na polu kulturalnem.

Mówią także, że wyjazd pp. Kozłowskiego i Jędrzejewicza do Budapesztu byłby połączony z odwiedzinami także i w Jugosławji, z którą również zawarła Polska niedawno umowę w sprawie wymiany kulturalnej. Polska winna jest Jugosławji rewizytę za odwiedziny p. Marinkowicza w Warszawie przed dwoma laty. Ponieważ p. Marinkowicz był wówczas nietylko Ministrem Spraw Zagranicznych, ale równocześnie i premjerem, przeto rewizytowanie Jugosławji przez premjera polskiego uczyniłoby zadość wymogom protokułu dyplomatycznego.

Natomiast nie jest prawdopodobny wyjazd do Belgradu p. Becka, jakkolwiek wiadomość tego rodzaju lansuje obecnie prasa angielska („Morning Post"). Intencją bowiem polityki polskiej jest nie czynić w obecnem stadjum sporu jugosłowiańsko - węgierskiego niczego takiego, coby mogło wskazywać na angażowanie się nasze pod tym względem dyplomatycznym na rzecz jednej ze stron.

Projekt podwyżki podatku od cukru

został już wniesiony do Sejmu

Do Sejmu wpłynął dziś uchwalony przez Radę Ministrów projekt ustawy upoważniającej ministra Skarbu do pobierania dodatku do podatku od cukru wszystkich gatunków w wysokości 5 zł. od 100 kg. ponadto zaś osobnego dalszego dodatku w wysokości 3.50 zł. od 100 kg. od cukru w głowach i kostce.

Według projektu ustawa wchodzi w życie z dniem ogłoszenia. Prawdopodobnie sferom rządowym chodzić będzie o to, by po uchwaleniu przez Sejm i Senat w ciągu grudnia można było nowy podatek wprowadzić już od Nowego Roku.

„Kokosowe interesy"

czyli jak wyłudzono od Frączka 57 tys. zł.

W najbliższych dniach Sąd Okręgowy wyjeżdża na sesję do Pułtuska, gdzie rozpatrywać będzie sensacyjną sprawę nadzwyczaj sprytnych kombinatorów.

Przed paru miesiącami właściciel młyna pod Pułtuskiem, niejaki Frączek sprzedał swoją posiadłość i uzyskał za nią 57.000 zł. Chciał pieniądze jakoś ulokować, lecz nie wiedział, jak to zrobić, ażeby lokata była pewna. Przyjechał do Warszawy, chcąc rozejrzeć się za nowym interesem.

W Warszawie, w jakiejś knajpce, zapoznał się z dwoma przystojnymi i obiecującymi ludźmi z pp. Abramem Wedką i Nuchimem Płudą.

Młodzieńcy o sympatycznej powierzchowności podobali się bardzo ex - młynarzowi, więc zwierzył się im ze swoich kłopotów. Frączek nosił się z zamiarem wyjazdu do Kanady, utrzymując, że w Polsce nie można robić dobrych interesów. Dowiedziawszy się o tem, młodzieńcy zaczęli mu odradzać wyjazd, mówiąc, że i w Polsce zdarzają się świetne interesy, tylko trzeba mieć głowę na karku. Konkretnie mówiąc, jest taki interes do zrobienia i bez zachodu i kosztów zgarnąć można ładne pieniądze. W największej tajemnicy zwierzyli się następnie, że w Gdańsku istnieje i działa fabryka fałszywych pieniędzy, która wypuszcza tak świetne falsyfikaty, że łudząco podobne są do prawdziwych i nie wzbudzają najmniejszych podejrzeń.

Wyjęli też parę banknotów i prosili prowincjonalistę, ażeby popróbował zmienić je i zobaczył, czy gdziekolwiek będą jakieś trudności. Frączek z pieniędzmi udał się na pocztę, do banku, do kilku sklepów; wszędzie przyjmowali pieniądze bez zastrzeżeń, gdyż były prawdziwe. Zachwycony interesem, w kilka dni potem, Frączek powiedział, że przystępuje do spółki, która miała polegać na tem, że zgodził się zakupić za 50 procent wartości większą ilość takich fałszywych pieniędzy. Na drugi dzień oddał cały swój majątek, t. j. 57.000 zł. w ręce dwóch oszustów, lecz tutaj właśnie nastąpiły tragiczne komplikacje.

Jak spod ziemi wyrósł policjant, wyglądający dość podejrzanie, bo w zmiętym i poplamionym mundurze, i zaaresztował tego, który brał pieniądze. Pozostali ratowali się ucieczką.

Niepocieszony Frączek spotkał się z pozostającym na wolności Płudą, ażeby wspólnie omówić ratunek jego majątku. Dowiedział się jednak, że sprawa stoi dobrze i żeby czekał cierpliwie, a wszystko się wyjaśni i pieniądze odzyska. Wkrótce jednak Płuda zniknął z horyzontu i wówczas Frączek zorjentował się, że padł ofiarą sprytnych oszustów. Złożył więc zameldowanie do policji i Wędkę i Płudę odszukano.

W piątek odbędzie się ostatni akt tragedji p. Frączka. Wędka i Płuda zasiądą na ławie oskarżonych.

Ponowna próba zamachu?

3 korpusy niemieckie na granicy Austrji

Rozbudowa przemysłu wojennego. — Reorganizacja władz wojskowych.

PARYŻ, 26. 11. — „Echo de Paris" zwraca uwagę na znaczne zaniepokojenie przejawiające się w Anglji w związku z wytworzoną sytuacją polityczną w Europie.

Przyjazd wielu dygnitarzy państwowych z krajów południowo-wschodnich Europy, a w szczególności przyjazd ks. Pawła jugosłowiańskiego do Londynu na uroczystości ślubne ks. Maryny został zdecydowany i ma na celu niemal wyłącznie załatwienie szeregu spraw politycznych.

Podczas pobytu ks. Paweł odbędzie konferencję z królem Jerzym i sir Simonem. Jest prawdopodobne, że Anglja będzie pragnęła wywrzeć silniejszy wpływ na dalszy bieg wypadków, starając się o złagodzenie stanowiska Jugosławji w stosunku do Węgier oraz zalecając ostrożność w dalszem działaniu.

Koncentracja wojsk

W Londynie ma panować również zaniepokojenie ze względu na wiadomości, jakoby rząd niemiecki miał zamiar wykorzystać trudności istniejące między Węgrami a Jugosławją i dokonać ponownej próby zamachu stanu w Austrji. Moment obecny miałby być szczególnie odpowiedni ze względu na stosunki włosko-francuskie, które nie weszły jeszcze w stadjum ostatecznego polepszenia.

„Echo de Paris" twierdzi na podstawie wiadomości z Londynu, że gen. Goering rozwija obecnie gorączkową działalność w Bawarji i południowych Niemczech. W ostatnich czasach popularność generała miała ogromnie wzrosnąć. Goering ma przygotowywać znaczne siły wojskowe na granicy austrjacko - bawarskiej. Podobno zostały tam już skonsygnowane trzy korpusy wojsk niemieckich.

Dziennik francuski, omawiając te wiadomości, zaznacza, że prawdopodobnie Niemcy spodziewają się, iż Jugosławja znajdzie się w sytuacji tego rodzaju, że będzie musiała ustąpić z Ligi Narodów, a więc w razie konfliktu Niemiec z Austrją sprzeczne interesy Francji, Włoch oraz Małej Ententy nie pozwolą na podjęcie interwencji.

Jest rzeczą znamienną, że Niemcy w ostatnim czasie podjęły gorączkową rozbudowę przemysłu wojennego i reorganizację władz naczelnych armji. Również wydaje się, że ostatnie rozmowy Hitlera z von Blombergiem dotyczyły nietylko spraw wewnętrznych Rzeszy.

Nowe 10 miljonów marek

STRASBURG, 26. 11. (PAT.). Strasburskie biuro prasowe „Unabhaengiger Texzeitungs - Dienst" donosi, że firma „Hannoversche Maschienenfabrik a. g." (t. zw. „Hanomag"), która produkować ma, na zamówienie władz wojskowych niemieckich lekkie tanki i auta pancerne, podwyższyła ostatnio swój kapitał zakładowy do sumy 10 miljonów marek. Tranzakcja ta dokonana została rzekomo przy finansowej pomocy Reischwehry.

„Wielki Sztab Główny"

Według informacyj, pochodzących z tego samego źródła, w bliskiej przyszłości nastąpić ma reorganizacja naczelnego dowództwa niemieckich sił zbrojnych. aKndydatami na stanowisko szefa „Wielkiego Sztabu Głównego" armji niemieckiej mają być generałowie: von Blomberg, von Fritsch, von Bock i Liebman.

PARYŻ, 26. 11. (PAT.). — Według pogłosek, krążących w Londynie i jak donosi korespondent „Le Petit Journal" ma udać się wkrótce do Londynu nowy wysłannik kanclerza Hitlera.

Ma być nim nie Ribbentrop lecz baron v. Lerener, który w r. 1919 stanął na czele delegacji niemieckiej w Wersalu po ustąpieniu Brockdorff - Rantzau.

Jak zapewniają w kołach politycznych — donosi korespondent — baron von Lerener nie złoży żadnej propozycji, lecz przybywa on w celu zasięgnięcia informacyj, ponieważ kwestje równości prawnej i powrotu do Genewy nie będą poruszane wcześniej, niż po plebiscycie w Zagłębiu Saary.

Dziennik Ustaw

Dzisiejszy Dziennik Ustaw (Nr. 103) przynosi rozporządzenia ministrów Opieki Społecznej oraz Przemysłu i Handlu w sprawie egzaminów dla techników dentystycznych oraz egzaminów praktycznych dla inżynierów górniczych, którzy skończyli studja zagranicą i dla kierowników ruchu na kopalniach. Rozporządzenia te są wykonaniem dekretów Prezydenta Rzplitej wydanych w roku 1927 i 1930.

Ulgi podatkowe

dla hurtowników

N. T. A. ogłosił ostatnio zasadnicze orzeczenie o prawie do ulg w podatku przemysłowym, przewidzianych dla kupców hurtowych. N. T. A. orzekł, że z półprocentowej stawki podatkowej korzystać mogą tylko te przedsiębiorstwa, które w swych tranzakcjach notują dokładnie nazwiska i siedziby odbiorców. W ten sposób N. T. A. przyznał ulgi tylko tym przedsiębiorstwom, które stosują się do zasady jawności obrotów.

Nadużycia burmistrza Górzyńskiego

ujawnili zredukowani urzędnicy

Głośna sprawa b. burmistrza Otwocka, aresztowanego w ub. tygodniu za wielotysięczne malwersacje, przynosi coraz nowe sensacje.

Jak się okazuje, oszukańcza gospodarka Górzyńskiego ujawniona została wskutek doniesień złożonych przez b. urzędników magistratu, niesłusznie zredukowanych przez Górzyńskiego, który widocznie obawiał się, iż zbyt dobrze znają oni jego nadużycia.

Równocześnie napływają do władz rozmaite doniesienia przeciwko wysoko postawionym osobistościom w magistracie otwockim, które miały być wspólnikami Górzyńskiego.

I tak więc z polecenia władz zawieszono w czynnościach starszego buchaltera w zarządzie uzdrowiska Otwock, Wdowiaka, który był funkcjonarjuszem magistratu otwockiego od 14 lat.

W sprawie Górzyńskiego władze sądowo-śledcze są zajęte w tej chwili ustalaniem jego majątku i przeprowadzają szczegółowe dochodzenie, czy niektóre należące doń nieruchomości, jak wille i place, nie zostały fikcyjnie przepisane na nazwiska innych osób.

Francja na przełomie

„Niemcy celują w sztuce maskowania się"

PARYŻ, 26. 11. — W Belforcie odbył się kongres „Krzyża Ogniowego".

Przywódca organizacji, płk. La Rocque, zaznaczył w swem przemówieniu kongresowem, że Francja znajduje się obecnie na przełomie. Jest ona zagrożona od wewnątrz i od zewnątrz. Wprawdzie, podkreślił La Rocque, Hitler wobec kombatantów francuskich oświadczył, że pragnie pokoju z Francją, ale kombatanci francuscy wiedzą, że Niemcy celują w sztuce maskowania się.

Inni mówcy, przemawiający na kongresie, atakowali dotychczasowe rządy Francji, uważając, że akcja ich nie przyczyniła się do stworzenia podstaw pokoju wewnętrznego, oraz że Francja od r. 1919 nie uczyniła nic dla zabezpieczenia pokoju świata.

10 grudnia Japonja wypowie

„traktat waszyngtoński"

LONDYN, 26.11. (PAT). Otrzymano tu wiadomość z Tokjo, że rząd japoński wyznaczył rzekomo termin wypowiedzenia „traktatu waszyngtońskiego" na 10 grudnia.

W kołach zbliżonych do delegacji japońskiej oświadczono, że wiadomość ta nie jest nieprawdopodobna, a nawet prawie że pewna (?).

Tragiczna pomyłka Skrypnyka

była przyczyną jego samobójstwa

Powszechną sensację wywołała w całej Europie w roku ubiegłym samobójcza śmierć sowieckiego komisarza oświaty na Ukrainie, Skrypnyka. Krążyły wieści łączące jego zgon z prześladowaniem przez bolszewików ruchu nacjonalistycznego ukraińskiego i przedstawiające Skrypnyka jako ideologa narodowego, zmierzającego do wyzwolenia Ukrainy spod władzy moskiewskiej. Twierdzono, że Skrypnyk, uświadomiwszy sobie krzywdy, zadane Ukrainie przez Moskwę oraz swe osobiste błędy, nie będąc zaś w stanie uratować Ukrainy od ucisku moskiewskiego, pozbawił się życia. Spotykało się także twierdzenie, że Skrypnyka zamordowali bolszewicy.

Obecnie pismo ukraińskie „Tryzub" zamieszcza artykuł odsłaniający całą prawdę śmierci Skrypnyka, napisaną przez jednego z niedawno zbiegłych z zesłania sowieckiego emigrantów ukraińskich.

Okazuje się, że Skrypnyk do końca życia był przekonanym komunistą, internacjonalistą i obchodziły go tylko interesy światowego proletarjatu, nie zaś narodu ukraińskiego. Niewłaściwe jest też łączenie osoby Skrypnyka z odrodzeniem kultury ukraińskiej, co wywołane zostało faktem, że na ten właśnie okres (1926—1933) przypada zorganizowana walka warstwy przodującej narodu ukraińskiego o wyzwolenie narodowe. Skrypnyk istotnie w stanowczy sposób przeprowadzał ukrainizację całego życia społeczno-politycznego i państwowego na Ukrainie, lecz czynił to jedynie dlatego, że takie miał dyrektywy partyjne. Dopiero narodowa inteligencja ukraińska, przybierając się nazewnątrz w barwy internacjonalizmu i k[illegible]ąc Skrypnykowi, wypełniała proces ukrainizacji istotną treścią narodową i rozmieszczała swoich ludzi na odpowiedzialnych stanowiskach. Skrypnyk został poprostu wyzyskany dla celów narodowo-politycznych i pod osłoną jego imienia, lecz wbrew jego woli, pracowano dla sprawy ukraińskiej. Wszystkie kierownicze stanowiska w organach oświecenia publicznego, prasy, teatru, kina, radja znalazły się w rękach patrjotów ukraińskich.

Skrypnyk nie rozumiał istotnej treści tego, co się działo i był zachwycony swą działalnością, pojmując ją jako zgodną z dyrektywami moskiewskiemi nieszkodliwą ukrainizację. Pierwszym wypadkiem, który obudził jego czujność bolszewicką, było wykrycie działalności narodowo ukraińskiej Jaworskiego w fortecy ideologicznej komunizmu — charkowskim Instytucie marksizmu i leninizmu. Skrypnyk szalał z wściekłości, a Moskwa nie mogła mu darować, że będąc rektorem Instytutu nie dojrzał kontrrewolucji tuż obok siebie. Ale w ślad za tem poszły dalsze kompromitacje: zaczęto wykrywać organizacje nacjonalistyczne w komisarjacie ludowym oświaty, Akademji Nauk, Akademji Rolniczej, w inspektoratach okręgowych i rejonowych oświaty, w teatrach, bibljotekach i innych instytucjach kulturalnych. Moskwa zrozumiała, że na Ukrainie odbywała się nie formalna ukrainizacja, lecz proces kształtowania się świadomości państwowej w masach ukraińskich.

Rozpoczęło się najpierw ostrożne, a potem coraz śmielsze atakowanie Skrypnyka, którego zwolniono ze stanowiska komisarza ludowego oświaty i przeniesiono na niemniej wysokie stanowisko zastępcy prezesa rady komisarzy ludowych i prezesa Derżpłanu. Gdy zaś w maju 1933 r. wśród wykrytych członków organizacyj narodowych znalazły się osoby z najbliższego otoczenia Skrypnyka, oburzenie Moskwy na jego krótkowzroczność nie miało granic. Na czerwcowem plenum C. K. K. P. U. Postyszew publicznie zarzucił Skrypnykowi brak czujności bolszewickiej. Skrypnyk wystosował do Politbiura list z wyrażeniem skruchy. List ten Postyszewa zadowolił, lecz pozostawało dokonanie jeszcze jednej formalności: skrucha publiczna. To było ponad jego siły i Skrypnyk się zastrzelił.

Już 5 lipca Skrzypnyk był w ciężkiej depresji moralnej, nie mógł darować sobie, że w tak naiwny sposób dał się oszukać kontrrewolucjonistom - petlurowcom. Gnębiła go myśl o konieczności publicznej skruchy. Osoby, które rozmawiały z nim 6 lipca, opowiadały, że jest on na granicy samobójstwa. Skrypnyk zastrzelił się 7 lipca, około godz. 14-ej, w swym gabinecie służbowym w gmachu Derżpłanu. Umarł nie odrazu, lecz dopiero około godz. 20-ej, w lecznicy. Od chwili postrzelenia się do śmierci nie tracił przytomności i rozmawiał z otoczeniem. Współpracownicy Derżpłanu znieśli rannego Skrypnyka z jego gabinetu na V piętrze na parter i tam otoczony tłumem ludzi leżał w oczekiwaniu pogotowia.

Nieprawdopodobne jest przeto twierdzenie o zamordowaniu Skrypnyka przez bolszewików, gdyż zrobiliby to o wiele zręczniej, a już w każdym razie nie dopuściliby, by mógł rozmawiać z otaczającymi go ludźmi.

Czy nowe nieporozumienia?

Włochy nie wydadzą Franc i dr. Pavelicza i Kwaternika

GENEWA, 26. 11. (PAT.). — Wczoraj popołudniu min. Jewticz przed wyjazdem do Białogrodu odbył rozmowę z sekretarzem Ligi Narodów, Avenolem w sprawie memorandum jugosłowiańskiego.

Memorandum to liczy 50 stron pisma maszynowego, do którego załączone są liczne fotografje i dokumenty.

Jak donosi agencja Havasa, zostanie ono wręczone Avenolowi we wtorek.

KONFERENCJE W PARYŻU

PARYŻ, 26. 11. (PAT.). — Agencja Havasa donosi z Genewy: min. Benesz przed wyjazdem do Pragi odbył konferencję z min. Jewticzem. Titulescu i Ruszdi Bey udali się do Paryża, gdzie odbędą konferencję z premjerem Flandinem i min. Lavalem w sprawach interesujących państwa Europy środkowej i południowo-wschodniej oraz w związku ze złożeniem memorandum jugosłowiańskiego i węgierskiej na nią odpowiedzi.

Rada Ligi, która rozpatrzy odpowiedź węgierską, zdecyduje, czy dyskusja w tej sprawie odbędzie się na sesji, która rozpoczyna się 3 grudnia, czy też zostanie odroczona do normalnej sesji styczniowej, t. j. do 21 stycznia, czy też zwołana zostanie w tej sprawie sesja nadzwyczajna na 10 stycznia.

ROZGORYCZENIE PO ODMOWIE

PARYŻ, 26. 11. (PAT.). Duże rozgoryczenie wywołała w prasie wiadomość, że rząd włoski odmówił wydania władzom francuskim dr. Pavelicza i Kwaternika, którzy uznawani byli za głównych inspiratorów zamachu marsylskiego. Motywy odmowy mają być wkrótce zakomunikowane przez rząd włoski francuskim władzom w drodze dyplomatycznej.

WŁOCHY POPIERAJĄ WĘGRY?

PARYŻ, 26. 11. (PAT.). Agencja Havasa donosi: Aby uniknąć mylnej interpretacji i nieporozumienia, niektóre z dzienników starają się sprecyzować, jak należy rozumieć pewne informacje pochodzące ze źródeł włoskich, a przedewszystkiem stanowisko Włoch wobec demarche węgierskiej w Genewie oraz wobec żądania ekstradycji Pawelicza i Kwaternika.

„Le Journal" pisze: Dadzą się niewątpliwie słyszeć głosy, że Włochy popierają Węgry. Nie tak brzmi jednak komunikat, według którego Włochy poprą życzenie Węgier prędkiego zbadania sprawy odpowiedzialności za zamach w Marsylji.

KONIECZNOSC WYJAŚNIENIA

Komunikat stwierdza, iż państwo nie może pozostawać pod zarzutem tak ciężkim, i że troska o pokój i wymiar sprawiedliwości każą domagać się wyjaśnień jaknajprędszych i jaknajbardziej kompletnych. Jest to głos zdrowego rozsądku, ponieważ włożono lancet do wrzodu, należy go jaknajprędzej kompletnie oczyścić. W tym sensie należy interpretować notę włoską.

WEDŁUG UKŁADU

„L'Oeuvre" komentując stanowisko Włoch w sprawie żądania ekstradycji Pawelicza i Kwaternika, pisze: Należało oczekiwać odmownej odpowiedzi Włoch. Błędem jednakże byłoby dopatrywanie się w tym fakcie motywów politycznych.

Układ o ekstradycji zawarty pomiędzy Francją i Włochami wyraźnie zaznacza, iż ekstradycja nie obejmuje zbrodni i przestępstw politycznych. Pawelicz i Kwaternik wspólnicy lub instygatorzy zabójstwa króla Aleksandra, są przestępcami politycznymi.

Należy życzyć, by stanowisko Włoch w tej sprawie nie pogorszyło nieporozumień włosko-jugosłowiańskich i by z tego powodu również nie padł żaden cień na zbliżenie francusko-włoskie.

„M 66"

Por nienie marynarzy

BERLIN, 26.11. (PAT). Niemieckie biuro informacyjne donosi, że przed kilku dniami w czasie ćwiczeń pierwszej pół flotyli poławiaczy min na Bałtyku, połączonych z zastosowaniem materjałów wybuchowych, dwaj marynarze z załogi poławiacza min „M. 66" odnieśli ciężkie rany, jeden z nich zmarł dziś w szpitalu wojskowym w Kilonji.

Uchwały S. F. I. O.

Socjaliści idą z komunistami

PARYŻ, 26. 11. — Na zebraniu rady naczelnej partji socjalistycznej S. F. I. O. uchwalono m. in. połączenie socjalistycznej „organizacji pomocy" z analogiczną organizacją komunistyczną. Ponadto rada zgodziła się na przyjmowanie do partji członków, którzy przeszli dawniej do organizacji komunistycznej. Następnie rada zaleciła, aby w wyborach municypalnych w r. 1935 socjaliści, gdyby nie udało się im utrzymać własnych kandydatur, łączyli się z komunistami i z tymi radykałami, którzy przeciwni są unji narodowej. Następnie omawiano sprawę wspólnej akcji socjalistyczno - komunistycznej.

100 tys. dolarów kosztował proces

Wzruszające sceny w sądzie

NOWY JORK, 26.11. Samuel Insull, znany bankier amerykański, którego władze policyjne ścigały niemal po całym świecie, został wreszcie odnaleziony i postawiony w Chicago przed sądem.

Bankier był oskarżony o sprzeniewierzenie depozytów swych akcjonarjuszów na sumę 150 miljonów dolarów oraz o działanie na szkodę akcjonarjuszów wielu towarzystw, przyczem suma strat określana była na miljard dolarów. Bankierowi zarzucano pozatem nadużycia podatkowe i rozmaite oszustwa. Wraz z bankierem oskarżonych było 15 innych osób, których sprawy sąd jednocześnie rozpatrzył.

Proces rozpoczął się po wydaniu Insulla przez władze tureckie Stanom Zjednoczonym. Trwał on 8 tygodni i same koszty procesu wyniosły 100.000 dolarów. Podczas procesu przewinęło się ponad 200 świadków.

Po rozpatrzeniu sprawy sąd wydał wyrok, uniewinniający bankiera Insulla i jego współtowarzyszy.

Wyrok ten przyjęli oskarżeni, wznosząc entuzjastyczne okrzyki. Żonych ucałowały sędziów i adwokatów. Na sali sądowej rozgrywały się wzruszające sceny.

Insull, który ma jeszcze szereg procesów przed sobą, oświadczył, że wyrok obecny jest wstępem do jego całkowitej rehabilitacji. Następne procesy mają jednak mniejszą wagę, gdyż dotyczą stosunkowo drobniejszych spraw.

Automat alfa

Na co potrzebna jest taka maszyn-?

W tych dniach odbył się w New Yorku pierwszy publiczny pokaz robota alfa. Mierzy on dwa metry wysokości i jest cały pięknie wyniklowany. W czasie pokazu siedział na specjalnie skonstruowanem krześle. W prawej ręce trzymał rewolwer, skierowany na licznie zgromadzonych dziennikarzy.

Profesor Harry May, ojciec robota, polecił swemu asystentowi zawiesić z tyłu sceny kotarę, za którą zmontowany został cały gabinet kontrolny.

Zaczął się pokaz. Profesor May rzucił rozkaz: „baczność". Oczy automatycznego człowieka zabłysły czerwonem światłem. „Wstań". Robot poruszył się, wyprostował kolana i stanął. „Przywitaj się". Robot podniósł prawą rękę. Potem podnosił na rozkaz lewą rękę, kręcił głową, rozpinał i zapinał swe stalowe ubranie wreszcie siadł spowrotem.

Potem posypały się pytania ile masz lat, ile ważysz i t. d. Automat odpowiadał donośnym głosem zawsze z sensem. Skolei menażer kazał robotowi wystrzelić. Na ten rozkaz podniósł on rękę do góry i rozległ się strzał.

Po tych próbach profesor May zwrócił się do publiczności z prośbą, żeby stawiała pytania i wydawała rozkazy, używając jednak tylko tych słów i zwrotów, które on wymawiał przedtem. Odpowiedzi padały zawsze bez błędu.

Automat alfa jest pierwszym, który wydaje głos ludzki. Po pokazie twórca objaśniał wnętrze swego aparatu, przypominające częściowo radjo.

Tajemnicą robota jest zwykły oscylograf, t. j. elektryczna igła przy pomocy której fale głosowe są notowane na wosku.

Aparat jest tak skonstruowany, że reaguje tylko na pewne dźwięki. Toteż automat odpowie np. na pytanie „Ile dni ma tydzień"?, ale pozostanie niemy, gdy ktoś zapyta „Ile tydzień ma dni"? Profesor May pracował nad swoim automatem 14 lat i dopiero niedawno doszedł do wyników zadawalających, omal nie przypłacając zresztą swej pracy życiem. Automat bowiem wystrzelił raz bez rozkazu i zranił swego „ojca" w łokieć. Innym razem spuścił nagle rękę i uderzył profesora w ramię tak mocno, że uderzony musiał leżeć potem dwa tygodnie.

Polsko-hiszpańskie porozumienie handlowe

Zawarte zostało tymczasowe porozumienie kontyngentowe pomiędzy Polską a Hiszpanją. Polska otrzymuje poważniejsze kontyngenty na wwóz artykułów nabiałowych, Hiszpanja zaś wwozić będzie winogrona, wino i artykuły kolonjalne.

Na Czaplich Wyspach

Odkrycie nowych ptaków w Polsce

Wbrew powszechnemu przekonaniu, fauna Polski nie jest jeszcze dokładnie zbadana, a umiejętne poszukiwania doprowadzają nawet w ostatnich czasach do stwierdzenia gatunków, nieznanych dotychczas na ziemiach naszych. Oto przytaczamy poniżej kilka odkryć, dokonanych przez faunistów w ostatnich dwu latach.

W zakresie fauny ptaków do aktualnych zagadnień należy przedewszystkiem stwierdzenie miejsc gniazdowych niektórych gatunków, które znane są tylko jako przelatujące w jesieni lub na wiosnę przez nasze okolice, albo też jako goście zimowi, a co do których mamy podejrzenie, że w niektórych okolicach Polski występują jako gatunki stałe, gnieżdżące się stale.

Do takich gatunków należy kaczka krzykliwa czyli gągoł. Ptak ten gnieździ się przedewszystkiem w Europie północnej, aż po Łotwę i Prusy Wschodnie, pozatem znane są jednak miejsca gnieżdżenia się na Śląsku, w Sudetach i w górach półwyspu Bałkańskiego.

U nas gągoł znany był dotychczas jako dość częsty gość zimowy. Ptaki te przylatują z końcem września i w październiku w nasze strony i znaczna część ich spędza u nas zimę, trzymając się niezamarzających wód, inne zaś lecą dalej na południe.

Pierwsze wiadomości o gnieżdżeniu się gągola w obecnych granicach Rzplitej podaje J. Urbański. Stwierdził mianowicie ten fakt na t. zw. Czaplich Wyspach na jeziorze Kłosowskiem koło Sierakowa w Wielkopolsce (pow. Międzychód).

Wyspy te są prawdziwą osobliwością ornitologiczną Wielkopolski, gdyż gnieżdżą się tam poza gągołem i inne rzadsze gatunki, jak sokół wędrowny, kormoran czarny; nazwę swoją zawdzięczają licznej kolonji czapli siwej, która dawniej liczyła około 150 gniazd, obecnie jednak w następstwie tępienia jej jako szkodnika w gospodarstwie rybnem, zmniejszyła się do ilości jednej trzeciej tej cyfry.

Dyrekcja lasów państwowych w Poznaniu uznała wyspy powyższe za rezerwat, zabezpieczając tej bogatej kolonji ptasiej dalszy byt, a ornitologom możność prowadzenia badań nad życiem wymienionych rzadkich gatunków.

W zakresie owadów, których znamy w Polsce blisko 16.000 gatunków, również odkrywane są coraz to nowe gatunki.

Spośród chrząszczy największy przyrost okazuje w ostatnich dwu latach rodzina kornikowatych, dzięki odkryciu przez J. Karpińskiego, kierownika nadleśnictwa Rezerwat w Puszczy Białowieskiej aż 5 gatunków dotychczas na ziemiach Polski nieznanych. Odkryte gatunki znane były dotąd jedynie z Europy północnej i północno-wschodniej i przyczyniają się wybitnie do scharakteryzowania zoogeograficznego Puszczy Białowieskiej, w której zapewne zoologowie polscy będą mogli dokonać jeszcze wielu ważnych i niespodziewanych odkryć.

Z większych owadów, odkrytych w ostatnich czasach należy wymienić mrówkolwa linjowego stwierdzonego przez p. R. Kuntzego w okolicach Zaleszczyk na Podolu. Dotychczas bowiem znane były u nas dwa mrówkolwy: nieplamisty i plamoskrzydły. Nowy dla Polski gatunek występuje w Chinach, w południowej Syberji i południowej Rosji, a na naszem Podolu osiąga zachodni kres swego rozsiedlenia. Nazwę zawdzięcza ubarwieniu dwu żyłek na skrzydłach, odbijających jako czarne linijki od innych żółtawych.

Wśród drobnych skorupiaków została wyświetlona pozycja systematyczna pewnego oczlika, znanego z jezior tatrzańskich, który został uznany przez Z. Koźmińskiego za samodzielny gatunek pod nazwą Cyclops tatricus. Oczlik ten należy do gatunków charakteryzujących jeziora wysokogórskie Europy Środkowej, a poza Tatrami stwierdził go Z. Koźmiński również w kilku jeziorach alpejskich.

Wśród mikroorganizmów wodnych zaś udało się J. Wiszniewskiemu odkryć 7 gatunków wrotków, nowych wogóle dla wiedzy, z których jeden prezentuje nawet nowy rodzaj, nazwany przez autora Wigrrella, dlatego, że został odkryty pod jeziorem Wigry. Wyniki te zawdzięcza ten autor temu, że prowadził swoje poszukiwania w środowisku, dotąd przez hydrobiologów nie badanem, mianowicie w pasmie wilgotnych piasków, leżących tuż nad brzegiem i zalewanych w okresach wysokiego stanu wody przez fale.

W środowisku tem stwierdził J. Wiszniewski występowanie 57 gatunków wrotków, w czem oprócz wspomnianych 7 nowych dla wiedzy wogóle (po raz pierwszy opisanych i nazwanych), 15 gatunków po raz pierwszy stwierdzono na ziemiach polskich.

Podane powyżej przykłady ilustrują chyba dostatecznie wypowiedziano na początku twierdzenie, że w faunie naszej można jeszcze dokonać niespodziewanych odkryć.

Okupacja „Carolinum" zakończona

Manifestacje. — Aresztowania. — Konfiskaty.

PRAGA, 26.11. Wczoraj trwały nadal demonstracje studentów, które miały charakter już nietylko antyniemiecki, ale i antysemicki. Do późnej nocy w różnych punktach miasta gromadziły się grupy studentów oraz mieszkańców miasta, demonstrując.

W ciągu dnia wybito szyby w kinie niemieckiem, w redakcji socjaldemokratycznego dziennika „Pravo Lidu", w teatrze „Wyzwolonym" oraz w wielu sklepach żydowskich.

Studenci niemieccy, którzy okupowali gmach uniwersytecki „Carolinum", opuścili ten gmach pod osłoną policji.

Dzisiaj odbywają się demonstracyjne zebrania studentów czeskich.

W ciągu dnia wczorajszego wiele osób aresztowano. 12 pism uległo konfiskacie za podanie informacyj o demonstracjach.

Dwaj ministrowie niemieccy w gabinecie wypowiedzieli się za studentami niemieckimi, tak że może nastąpić ich dymisja.

Podział rynków węglowych

między Polskę, Anglję i Niemcy

LONDYN, 26. 11. — „Sunday Referée" przynosi wiadomość, że w najbliższym czasie oczekiwane jest zawarcie umowy węglowej angielsko - polskiej. Umowa ta ma dotyczyć podziału rynków, aby w ten sposób uniknąć wzajemnej konkurencji, która uniemożliwiała uzyskanie opłacalnych cen za węgiel. Obecna umowa po umowie Anglji z Niemcami będzie miała doniosłe znaczenie, dzieląc rynki światowe między trzy wielkie państwa, eksportujące węgiel.

Według obliczeń angielskich, po zawarciu umowy cena węgla eksportowego ulegnie zwyżce o 3 zł. na tonnie, co umożliwi podniesienie płac górnikom.

Po wizycie w Polsce delegacji angielskich właścicieli kopalń spodziewany jest obecnie przyjazd do Londynu delegacji polskiej, celem sfinalizowania rozmów i ogłoszenia oficjalnych warunków umowy.

Wśród młodzieży

W niedzielę obradował w Katowicach zjazd delegatów chrześcijańskiego związku Młodzieży pracującej „Odrodzenie". Zjazd zagaił prezes związku adw. Lewandowski. Główne przemówienie wygłosił przybyły na zebranie i owacyjnie witany sen. Korfanty, który wskazał doniosłą rolę, jaka przypada w dzisiejszych przełomowych czasach młodemu pokoleniu.

Na giełdach

Waluty: Dolar 5.29, frank francuski 34.90, frank szwajcarski 171.50, funt szterling 26.48, marka niemiecka 186.50, szyling austrjacki 98.60, korona czeska 21.25.

Monety: Dolar złoty 8.91.5, rubel złoty 4.58.75.

Dewizy: Berlin 213.30, Belgja 123.65, Gdańsk 172.75, Holandja 358.35, Kopenhaga 117.90, Londyn 26.44, Nowy Jork 5.30.12.5, Nowy Jork (kabel) 5.30.5, Paryż 34.93.5, Praga 22.13, Szwajcarja 171.75, Sztokholm 136.40, Włochy 45.26.

Papiery procentowe: 3 proc. Poż. Budowlana 45, 4 proc. Poż. Dolarowa 53, 4 proc. Poż. Inwestycyjna 114.25, 6 proc. Poż. Dolarowa 71, 8 proc. Poż. Dillonowska 85, 7 proc. Poż. Stabilizacyjna 67, 7 proc. Poż. Dolarowa Warszawy 64, 7 proc. Poż. Śląska 66, 4.5 proc. Listy Zast. Ziemskie 50.25, 5 proc. L. Z. T. K. m. Warszawy 69.25, 5 proc. skonwertowane L. Z. T. K. m Warszawy 59, 6 proc Obligacje m. Warszawy VIII i IX 57.75.

Akcje: Bank Polski 93.5, Lilpop 10.15, Starachowice 12.40, Warsz. Tow. Akc. Fabr. Cukru 27.75, Ostrowiec 21, Modrzejów 3.60, Haberbusch 35.

26.XI.1934

Spustoszenia

Nietylko w Paryżu, ale w całej Francji, przez miejscowe także dzienniki, powszechnie czytane, tak, ze dociera to do każdego domu, czyta się codziennie o obecnym stanie stosunków polsko-francuskich. Tam, poza stolicą, zmiany nastrojów docierają oporniej, ale też za to gdy się wkorzenią, trwają długo i raz zrodzona niepewność i nieufność nie łatwo przemijają. A w zakresie zapatrywań na Polskę szerzą się obecnie w uczuciach i w umysłach tego szerokiego ogółu francuskiego poprostu spustoszenia.

W wychodzącym w Metzu dzienniku Le Lorrain, życzliwym Polsce jeszcze z czasów wspólnego tam i tu zaboru pruskiego, obecnie pod katolickiem kierownictwem ks. Ch. Ritz'a, który był w Polsce kilkakrotnie, ukazały się (nr. 314) rozważania pióra, jak zaznaczono, młodego współpracownika, ale zgodne naogół z poglądami niemniej zaniepokojonego kierownika pisma.

Naprzód jest tam obraz ogólny. Zachodnie granice Polski, szczególnie na Śląsku i na Mazurach, gdzie głosowano po długiem panowaniu Niemiec, pozostawiły po drugiej stronie wielkie odłamy ludności polskiej. Granica z Czechosłowacją odcięła kilkadziesiąt tysięcy ludności polskiej, a chociaż w zestawieniu z liczbą i losem Polaków w Niemczech nie jest to sprawa wielka, bywa wygrywana w Polsce przeciw dobrym stosunkom z Czechosłowacją. Na wschodzie zaś ma Polska ludność innych narodowości, co urasta w poważne zagadnienie na południowym wschodzie, w stronę Ukrainy, z którą Polska miała w przeszłości przedrozbiorowej 17-go i 18-go wieku, oraz w wyprawie kijowskiej r. 1920, doświadczenia, nawołujące do wielkiej powściągliwości. A jednak...:

— A jednak niektórzy zapalczywi politycy polscy chcieliby, zdaje się, razem z Niemcami, urzeczywistniać zamysły wschodnie... Pragną oni nabytków także kosztem Czechosłowacji, nie tylko w Cieszyńskiem, ale także w Rusi Podkarpackiej, co pozwoliłoby osiągnąć wspólną granicę z Węgrami... Najważniejsze i najbardziej na uwagę zasługujące są zamiary wspólne z p. Rosenberg'em... Polska patrzy w stronę Ukrainy, a p. Rosenberg nie traci przywiązania do Krajów Bałtyckich, skąd pochodzi, w rzeczywistości jednak kierunkiem głównym dla Niemiec jest też Ukraina, jak to się okazało w układzie w Brześciu Litewskim... W każdym razie to współdziałanie niemiecko-polskie niepokoi Rosję i pcha ją ku sojuszowi z Francją. Ścisłe porozumienie Niemiec z Polską uczyniłoby go nieuniknionym. Nie jest to dla Francji czemś wymarzonem, ale konieczność byłaby koniecznością...

W zakończeniu wyrażone jest przekonanie, że taka polityka nie wynika wcale z istotnych warunków bytu Polski, oraz że nie przetrwa ona obecnego kierownictwa.

Jakżeż tu się dziwić, że we Francji zadają sobie pytania, dotyczące polityki Polski, oraz że starają się na nie odpowiedzieć. Skąd ta sielanka z poróżnionemi z całą Europą i zbrojącemi się ponad wszelkie wyobrażenie Niemcami? Dlaczego taka obojętność wobec usiłowań zabezpieczenia pokoju na wschodzie Europy? Czy ma się lekceważyć gromkie hasła Trzeciej Rzeszy, gotującej się do pochodu na wschód po t. zw. przestrzeń do życia, oraz cz Polska o tem nic nie wie? Skąd też takie napięcie z Czechosłowacją i jednoczesne zbliżenie z Węgrami? Zjawiają się, bo muszą się zjawiać, te pytania, a za niemi odpowiedzi i próby wyjaśnienia.

O sojuszu z Polską nie słyszy ogół francuski, w całym kraju, od roku już, jako o sile pewnej i czynnej, ale tylko i ciągle pod znakiem tych zaniepokojonych pytań. Wsiąka niepewność i nieufność. Umysły przyzwyczajają się do rachub inaczej ułożonych. Zaburzenie stosunków wzajemnych jest ogromne i, bez żadnego istotnego powodu, przechodzi w stan trwałej rozterki i rozbratu, wnikających w głąb Francji.

St. St.

Czas odnowić prenumeratę na miesiąc grudzień

Po upadku rewolty w Hiszpanji

„Narzeczona przyjechała..."

Tajemnicza ręka kierowała powstaniem

Ostatnia rewolucja skrajnych elementów w Hiszpanji — albo raczej: powstanie przeciwko obecnemu kierunkowi rządów republikańskich — należy już do przeszłości. Spokój został wszędzie przywrócony, szpitale i więzienia są pełne, rząd panuje nad sytuacją. Zdawałoby się więc, że obecnie można już przeprowadzić syntezę wypadków i ustalić: jakie były przyczyny ruchawki, jaki jej charakter i cele? Otóż właśnie, że nie. Kulisy wypadków hiszpańskich pozostają nadal w cieniu.

Jeden z korespondentów zagranicznych, który przeżył na miejscu całą ostatnią wojnę domową, p. Armand Bauer, stwierdza, że był świadkiem najzaciętszych walk, widział trupy i olbrzymie masy rannych, obserwował naocznie wszystkie wypadki i wszystko widział, a jednak... nie widział rewolucji. Bo do rewolucji nie wystarczą rewolwery, bomby i karabiny maszynowe, trzeba jeszcze — idei. Jakaż była idea, kierująca ruchawką?

Hiszpanja jest krajem przeciwieństw i paradoksów. W chwili, gdy sytuacja wydaje się już zupełnie beznadziejna, pokazuje się nagle, że się wszystko znakomicie układa. A znowu kiedyindziej, właśnie w momencie gdy sprawy wyglądają najpomyślniej, dochodzi do niebywałego zamieszania. Donkiszotowskie wiatraki stają przed oczyma na każdym kroku.

Hiszpanie są odważni. Kochają życie, ale nie lękają się śmierci. W politykę, jak we wszystko inne, wkładają cały swój namiętny temperament. Mogą zaś czynić to tem śmielej, że Hiszpanja nie potrzebuje obawiać się żadnych komplikacyj z zagranicą: nikt nie czycha na całość jej granic, nikt nie czuje się przez nią zagrożony, sprawy wewnętrzne panują niepodzielnie nad całem życiem politycznem. Nastroje zaś społeczeństwa podobne są od lat kilku olbrzymiemu kotłowi, pod którym nieustanny płonie ogień. Gdzież mają się wyładować te siły? Stąd przebieg rewolucji hiszpańskiej ma formy niezwykle ostre i zygzakowate.

W pierwszych chwilach triumfalnych nowej republiki, gdy wybierano konstytuantę, zbiorowic nastroje antymonarchczne wyłoniły w Kortezach poważną, ale jednak nie przygniatającą większość. Skrajna lewica, widząc, że ma za sobą masy, poczęła z niezmiernym pośpiechem przeprowadzać coraz to nowe ustawy wyjątkowe: wypędzono księży z kościołów, wywłaszczono wielką własność ziemską, budowanie republiki rozpoczynano od walenia w gruzy wszystkiego, co dotąd było. To musiało wywołać reakcję w społeczeństwie, której wyrazem były też ostatnie wybory. Ale tajemne siły, które obaliły monarchję, zwróciły się teraz przeciwko demokracji, gdy ta się odwróciła od skrajnego radykalizmu: w ten sposób doszło do ostatnich wybuchów.

To jednak nie wyjaśnia jeszcze wszystkiego, tak jak nie wyjaśnia całej sytuacji hiszpańskiej fakt, że rząd Lerroux zdołał pokonać swych przeciwników i że Gil Robles jest człowiekiem przyszłości. Bo to jest dopiero jedna strona, ta która zwyciężyła. Ale kim była strona pokonana? Czy tajne organizacje, które powstanie wywołały i które niem kierowały zostały unieszkodliwione? Otóż to właśnie: trzebaby wiedzieć wpierw, jakie to organizacje, tymczasem...

Zasadniczy błąd popełnia Europa, mówiąc o „rewolcie w Hiszpanji". Nie była to bowiem rewolta, ale — trzy rewolty. Madryt, Oviedo i Barcelona, to trzy ogniska powstania zupełnie odrębne i zgoła do innych zmierzające celów. W Katalonji ruchawka miała charakter zdecydowanie narodowy, nie socjalny; powstańcy madryccy, to socjaliści: w Oviedo zaś kierowały robotnikami żywioły anarchistyczno - komunistyczne. Cóż sprawiło, że wszystkie te trzy ogniska, o zupełnie odmiennym charakterze i rozbieżnych celach, wybuchły równocześnie, tej samej nocy i o tej samej godzinie. Przypadek czy — komenda?

We wszystkich ogniskach rewolty powstańcy dysponowali olbrzymiemi zapasami broni i to najnowocześniejszej. Gdy wojska rządowe opanowały ostatecznie Oviedo, na pustych ulicach leżały tysiące nowiuteńkich karabinów i karabinów maszynowych najostatniejszych modeli. Nie była to broń wyrobu krajowego. Ale czy żyjący w nędzy górnicy asturyjscy, których zarobki nie starczają na życie, zdołali zebrać tak pokaźne oszczędności, by móc sobie pozwolić na tak luksusowy ekwipunek bojowy?

I zresztą nie sama tylko broń. Zostało stwierdzone, że w dniu 1-go października kasy rewolucjonistów dysponowały gotówką w sumie 18 miljonów pesetów: ale ich środki własne były tak skromne, że ze składek członkowskich nie można było zebrać więcej ponad pół miljona. Skądże więc wzięły się te miljony? Bez najmniejszej wątpliwości — z zagranicy.

A wreszcie jeszcze jeden pytajnik. Wieczora, który poprzedzał wybuch powstania, urzędy pocztowe całej Hiszpanji doręczyły całej masie najrozmaitszych adresatów tajemnicze telegramy, których treść nie zawierała niczego niepokojącego, ale w których to właśnie było dziwne, że każda depesza brzmiała dosłownie taksamo:

— Narzeczona przyjechała...

Dziwna rzecz: natychmiast po „przyjeździe narzeczonej" wybuchnął w różnych stronach Hiszpanji strajk generalny — we wszystkich miejscowościach jednocześnie. To już chyba nie był przypadek...

Hiszpanja jest krajem anarchji — to nie ulega wątpliwości; robotnicy hiszpańscy są bodaj „najczerwieńsi" w całej Europie, związki zawodowe (które w walkach ostatnich zostały pokonane), są ogniskami nieustannych zaburzeń. Ale czyż nie jest faktem także, że spora część spośród tych związków, nawet anarchistycznych, stała na uboczu podczas rewolty? Widocznie wyczuwały one, że ci, którzy ją wywołali, mają swoje własne, całkiem specjalne cele.

Tak wyglądają kulisy hiszpańskich wypadków. Tajemnicza ręka, która w całej Europie podsyca niepokoje, dała się na gruncie hiszpańskim poznać tak wyraźnie, że nie trzeba nawet nazywać jej po imieniu. Niemniej jednak, choć tak wyraźna, pozostała ona w dalszym ciągu — nieuchwytna.

Adwokaci-Polacy nie mają wpływu na kierownictwo Izby lwowskiej

W sobotę odbyło się we Lwowie walne zgromadzenie Izby Adwokackiej. Po złożeniu sprawozdania przez dziekana Izby dr. Stankiewicza miały się odbyć wybory 6 członków Izby w miejsce wylosowanych.

Przed przystąpieniem do wyborów zabrał głos imieniem adwokatów - Polaków adw. Pokorny, który złożył oświadczenie, że ponieważ pertraktacje nie doprowadziły do zapewnienia adwokatom narodowości polskiej odpowiedniego wpływu na agendy władz adwokackich, nie wezmą oni dalszego udziału w obradach.

Po secesji adwokatów Polaków wybrano do zarządu po dwóch Polaków, Rusinów i żydów.

Ostatni Mohikanie

Żydzi-asymilatorzy wracają do judaizmu

Żargonówka „Hajntyge Najes" podaje sensacyjną wiadomość, że grupa uczniów warszawskich średnich zakładów naukowych, którzy są synami znanych zasymilowanych rodzin żydowskich (Bersonowie, Natansonowie itp.) zwróciła się do Palestyńskiego Urzędu Emigracyjnego z oświadczeniem, że zrywają z asymilatorską tendencją rodziców i postanawiają przygotować się do emigracji do Palestyny.

Wedle doniesienia tegoż pisma również należący obecnie do wyznania katolickiego p. Berson, wnuk dawnego prezesa synagogi, postanowił powrócić na judaizm i osiedlić się w Palestynie.

„Skrzydlaci i czworonożni dostojnicy"

W **Expressie Porannym** nr. 326 str. 3 podana jest fotografja z wystawy drobiu w Bagateli z podpisem:

— Prezydent m. st. Warszawy min. **Starzyński** ogląda piękny okaz **koguta** na otwartej wczoraj wystawie drobiu, królików i gołębi w Bagateli.

Nad fotografją zaś tytuł:

— **Skrzydlaci i czworonożni dostojnicy** na wystawie drobiu w Bagateli.

Istotnie na stole stoi biały kogut na dwu nogach, a ile nóg ma p. Starzyński i otaczające go osoby, nie widać, bo tylko górę postaci **nad stołem daje fotografja.**

Wypędzają nagusów

TULUZA, 26. 11. (PAT.). Mer miasta Tuluzy odmówił przedłużenia pozwolenia na pobyt kolonji 50 nudystów niemieckich, którzy zamieszkali w okolicy miasta.

Ś. p.

Ks. Antoni Zagańczyk

W 78-ym roku życia i w 47-ym roku kapłaństwa zmarł w parafji Kobyłka ś. p. ks. Antoni Zagańczyk, kanonik kapituły łowickiej, senjor kapłanów archidiecezji warszawskiej. Ś. p. ks. kanonik Zagańczyk po ukończeniu seminarjum nauczycielskiego przez czas dłuższy był nauczycielem. Święcenia kapłańskie otrzymał w roku 1887, po ukończeniu seminarjum duchownego.

Jako proboszcz w Mogielnicy wybudował tam piękny kościół. Był następnie proboszczem w Brzezinach, a od roku 1908 objął probostwo w Kobyłce. Brał bardzo czynny udział w założeniu i prowadzeniu różnych instytucyj na terenie parafji, jak Macierzy Szkolnej, Kółka Rolniczego, straży ogniowej, Banku Spółdzielczego, Spółdzielni Mieszkaniowej Towarzystwa Przyjaciół Osiedla „Kobyłka".

Pozostawia piękny przykład życia ludzkiego i kapłańskiego, ukochania pracy pasterskiej, pełnego ofiarności koleżeństwa.

Pogrzeb odbędzie się jutro, we wtorek, o godz. 11-ej, na cmentarzu parafjalnym w Kobyłce.

Cześć Jego pamięci.

Wśród pism

Arytmetyka i komisarz

Omawiając sytuację w łódzkiej radzie miejskiej, „Gazeta Warszawska" podaje następujące wyjaśnienie rachunkowe:

„Według regulaminu wyborczego, prezydent i wiceprezydenci muszą być wybrani większością ustawowej liczby radnych. Ponieważ łódzka rada miejska składa się z 72 radnych, a zatem do ważności wyboru prezydjum miasta potrzeba 37 głosów. Klub Narodowy liczy 39 radnych, a zatem mógłby wybrać swoje prezydjum, ale trzech radnych narodowców z prezesem Stronnictwa Narodowego na Łódź, adwokatem Kowalskim... siedzi w areszcie śledczym pod zarzutem rozmaitych przestępstw politycznych. Bez tych trzech radnych, trzymanych już przeszło rok w więzieniu, radziecki Klub Narodowy w Łodzi nie ma większości, potrzebnej do wyboru prezydenta miasta i jego zastępców; brak mu jednego, akurat jednego głosu!

Jakie stąd wnioski? O ile do dnia zebrania się rady miejskiej aresztowani radni nie będą wypuszczeni, wybór nie dojdzie do skutku, bo ani Klub Narodowy ani inne, choćby się porozumiały, nie będą miały potrzebnych 37 głosów. Po dwóch tygodniach będzie zwołane nowe posiedzenie, a gdy i ono nie da wyniku, wojewoda zamianuje komisarza.

Apatja

Zastanawiając się nad apatją polityczną, jaka charakteryzuje nasze szerokie masy, oświadcza „Czas", że jej przyczyny leżą poniekąd w charakterze polskim, który „jest wogóle bierny i apatyczny" oraz w obecnej biedzie, ale to jeszcze nie wszystko:

Specjalnie, jeśli chodzi o dziennikarstwo:

„Omnipotencja nowej „dokuczliwej, pyszałkowatej, nadętej i leniwej biurokracji" (cytuje ipsissima verba półurzędowej „Gazety Polskiej") zniechęca ludzi do wszelkiej akcji."

„Weźmijmy konkretny odcinek pracy dziennikarskiej, pracy, wymagającej — nikt temu nie zaprzeczy — wyjątkowego natężenia wszystkich energij i ogromnego zapału. Praca ta zaś jest dzisiaj wyjątkowo utrudniona. Pomijamy już trudności, wywołane cenzurą, których sami przed tygodniem na sobie doświadczyliśmy. Nawiasem mówiąc, czujność cenzury wydaje się nam przesadna. Przed paru dniami dwa pisma zamieściły — jedno w Warszawie, drugie na prowincji — jednobrzmiący artykuł jednego z posłów socjalistycznych; artykuł w Warszawie został częściowo skonfiskowany, na prowincji — nic. Porównując obydwa teksty, doprawdy niepodobna było zrozumieć, jakie motywy kierowały warszawskim cenzorem".

Poza cenzurą są jednak inne przyczyny:

„Największą przeszkodą w pracy dziennikarskiej jest okoliczność, że pisanie robi wrażenie rzucania grochem o ścianę... Co wreszcie, to jałowość życia politycznego. Opozycja powtarza wkółko swe frazesy... Ale podaż strawy duchowej ze strony obozu rządowego jest również niepomiernie mała. W tych warunkach życie myśli jest ubogie. Ubożuchne. Zastępuje się ideje — plotkami, walkę polityczną — intryga zakulisowa, solidarność polityczna — protekcją, zasługę — wysługiwaniem się, zginaniem karku, lizaniem butów. Karjerowicze i podskakiewicze robią się bardzi, a uczciwi ludzie marzą o wycofaniu się w jakieś zacisze wiejskie lub zgoła — o Rhodezji.

Tak, tak, żyjemy okruchami dawnej, szlacheckiej kultury. Od anarchji, swawoli, trombadractwa, warcholstwa był jeden krok do pokornej, apatycznej bierności wobec butv zaborców. Od rozwichrzenia i rozwydrzenia przedmajowego gdy każdy Okoń czy Dąbal ryczał: Polska — to ja, przeszliśmy do jakiegoś zaniku osobowości, ambicji, energji, zapału. Byleby ta, czy inna władza była zadowolona. Boimy się biurokracji dziesięć razy więcej, niż trzeba...".

Połowa budżetu na armję

TOKIO, 26. 11. Rada ministrów zatwierdziła preliminarz budżetowy na rok 1934/35, którego cała suma wynosi 2.122.330.000 jen. Budżet Ministerstwa Wojny wynosi 491.280.000 jen, a marynarki 530.100.000 jen, co stanowi w sumie prawie połowę całego budżetu.

Autogiro

Leci do Capetown

LONDYN, 26. 11. — Wiktorja Bruce, pilotka angielska, wystartowała wczoraj rano w kierunku Capetown na aparacie autogiro, rozpoczynając pierwszy długodystansowy lot na tego rodzaju aparacie. Aparat wyposażony jest w reflektor o sile 3.000 świec. Lotniczce towarzyszy samolot, wiozący części zapasowe i benzynę.

Nieznane

200 tys. mil

NOWY JORK, 26. 11. (PAT.). Admirał Byrd przysłał Prezydentowi Rooseveltowi depeszę z Małej Ameryki, w której zawiadamia go po powrocie z ekspedycji lotniczej, iż odkrył w imieniu Stanów Zjednoczonych 200 tys. mil nieznanego dotychczas terytorjum.

Wiadomości polityczne

P. P. S. I BUND

Jakkolwiek do wyborów sejmowych jest jeszcze dość daleko, już prowadzone są pertraktacje między niektóremi ugrupowaniami w sprawie wystawiania wspólnych list.

W kołach żydowskich twierdzą, że PPS pójdzie tym razem wspólnie z Bundem do wyborów sejmowych we wszystkich większych miastach, a nie, jak dotąd, tylko na Kresach Wschodnich. Z kół socjalistycznych brak potwierdzenia tej wiadomości.

SOŁTYSI I PODSOŁTYSI

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych wydało dalsze zarządzenia, dotyczące przeprowadzenia wyborów gromadzkich w samorządzie wiejskim na terenie województw południowych i zachodnich. Cenzus wieku dla kandydatów na sołtysów i podsołtysów ustalony został na lat 30.

D. O. K. LUBLIN

Generał brygady Mieczysław Makary Smorawiński mianowany został dowódcą okręgu korpusu nr. 2 w Lublinie.

Sprostowanie

Warszawska Rada przyboczna

Z referatu prasowego Zarządu Miejskiego otrzymujemy następujące „sprostowanie" notatki w Nr. 326 „A B C" p. t. „Warszawska Rada Przyboczna":

„1) Nieprawdą jest jakoby „wczorajsza audjencja prezyd. Starzyńskiego na Zamku" miała coś wspólnego „ze sporną od pewnego czasu kwestją mianowania członków rady przybocznej", natomiast prawdą jest, że „audjencja prezydenta Starzyńskiego na Zamku" nie dotyczyła przyszłej Rady Przybocznej, jak też prawdą jest, że „Kwestja mianowania członków rady przybocznej" nie jest i nie może być wogóle „kwestją sporną".

2) Nieprawdą jest, jakoby „...p. Starzyński, reprezentując kierunek przeciwny, postarał się o audjencję u p. Prezydenta, który podobno jego stanowisko zaaprobował", natomiast prawdą jest, że prezydent miasta Starzyński nie „reprezentuje kierunku przeciwnego" i nie przedstawiał p. Prezydentowi żadnego stanowiska w tej sprawie".

Co i jak jeść dietetycznie?

Żarłoków karmić... sianem!

XII.

Jest rzeczą powszechnie znaną, że w Polsce je się zawiele. Zwłaszcza obcy, którzy mieli sposobność widzieć nas przy wspólnym stole w czasie obiadu, czy kolacji, prawie jednogłośnie stwierdzają, że Polak jest... żarłokiem, który pochłania niebywałe porcje potraw o pojemności, znacznie przekraczającej normę, potrzebną dla odżywiania organizmu.

Najlepiej zjawisko, czy zwyczaj ten można obserwować w warszawskich restauracjach, gdzie obfitość pokarmów, podanych np. przy obiedzie o czterech daniach, nawet w trzeciej części byłoby wystarczające. A jeśli zanalizowałoby się w myśl zasad dietetyki zawartość białka i tłuszczów, w restauracyjnej kolacji podanych, i zmierzyłoby się ją możnością organizmu włochnięcia jej, przeciętny gość warszawskiej restauracji łatwo mógłby obliczyć, że conajmniej 60 proc. należności za kolację wyrzuca z kieszeni nietylko bez potrzeby, ale z wyraźną szkodą swojego organizmu, że za ciężko zapracowane pieniądze kupuje sobie różne choroby, jak reumatyzm, sklerozę, artretyzm, choroby wątroby i przewodów żółciowych, osłabienie serca i t. d. A powiedz takiemu smakoszowi, że obżerając się powinien pamiętać o rychłej potrzebie leczenia się, to cię ofuknie, głęboko dotknięty słuszną uwagą, której sens przytłumia w nim dorywcza uciecha żarłoka.

Narazie z tym zwyczajem objadania się walczy skuteczniej kryzys, niż dietetyka. Dietetyka mniej i dlatego, że jest bardzo wyrozumiała dla nawyczek ludzkich i żarłokom współczuje, twierdząc, że człowiek mający uczucie głodu, czy niedojedzenia — źle się czuje psychicznie, w pracy swej staje się mniej aktywny, a organizm jego w tym stanie ulega różnym przypadłościom nerwowym.

I oto żarłok znajduje w dietetyce współczującego sprzymierzeńca. Sprzymierzeniec ten jednak jest na tyle chytry, że patrząc pobłażliwie na nienaturalne żarłoctwo potrafi zastosować taki jadłospis, by organizm wiecznie głodnego człowieka naładował się objętościowo, nie przebrawszy jednak miary w spożyciu tłuszczów i białka.

— Jak to zrobić?

— Nic łatwiejszego — odpowiedziała mi dietetyczka z liceum w Inowrocławiu — jest sto i więcej sposobów, by dogodzić większym apetytom i równocześnie nie przeszkodzić np. tyciu, które jest konsekwentnem następstwem przebrania miary w jedzeniu. Należy poprostu spożywać pokarmy złożone z produktów nietuczących i odpowiednio przyrządzone podawać na stół. Najbardziej tuczącym jest tłuszcz — należy więc unikać tłustych, zawiesistych sosów, potraw smażonych, a nawet pieczonych z dodatkiem tłuszczu. Tuczą również ziemniaki, ciasta, potrawy mączne, a natomiast jarzyny, szczególnie wszelkiego rodzaju kapusty, kalarepa, sałaty i t. p. nie wpływają na przyrost naszej wagi, należy jednak pamiętać o sposobie przyrządzania jarzyn, bo nawet i te jarzyny, niewłaściwie przyrządzone, mogą utuczyć. Np. kapusta surowa, okraszona suto oliwą czy olejem, będzie nieodpowiednia, natomiast porcja surowej kapusty, osłodzona do smaku i podana na obiad obok mięsa chudego, zadowoli apetyt, człowiek się naje, a jednak nie będzie przekarmiony. Ziemniaki stanowią produkt codziennej potrzeby i trudno nam się bez nich obyć, ale ziemniaki tuczą, dobrze zatem zrobimy, jeżeli zjemy ich niewiele, a więcej do mięsa podamy jarzyn i to możliwie surowych, bo one bardzo szybko nasycają i nie tuczą. Chleb należy jeść raczej razowy, zawiera mniej składników tuczących i możliwie bez masła czy innego tłuszczu, lepiej z chudym serem, miodem, powidłami czy owocami surowemi. Ponieważ wzmożone apetyty należy zaspakajać jedzeniem o dużej objętości i jednocześnie małej wartości odżywczej, do takiego odżywiania użyjemy m. in. następujących produktów: jarzyny, owoce, grube kasze, chleb razowy, chude mięso, chude ryby, chude sery i t. d.

Każda pani domu, o ile za karę boską uważa 100 kg. w organiźmie swego męża, powinna dobrze wsłuchać się w te dietetyczne podszepty, które brzmią równocześnie, jak przepisy najracjonalniejszej i profilakcyjnej recepty.

Jeżeli kawalerzysta czy gospodarz ma konia, który pasie się gwałtownie na owsie, ujmie mu tego obroku i nie straci dobrej siły pociągowej, dając mu na zaspokojenie uczucia głodu lekkiego siana. Tę samą zasadę należy stosować wobec żarłoków, a mianowicie:

— Żarłoków karmić sianem!

Jak zrobić banana?

Ponieważ otrzymaliśmy kilka listów z przynagleniem, byśmy wreszcie odpowiedzieli na pytanie, jak zrobić w kraju... banana, które znalazło się w zapowiedzi artykułów o dietetyce, podajemy krótki przepis, nadesłany nam z liceum dietetycznego w Inowrocławiu.

Przedewszystkiem — wartość odżywcza:

100 gr.	białko	tłuszcze	węglowod.	kalorje
banana	1.3	—	22.8	100
jabłek	0.4	—	13.3	59
ziemniaków surowych	2.0	—	20.0	90
ziemniaków gotowanych	1.5	—	15.0	65

Trzeba zatem sporządzić sałatę z ziemniaków gotowanych z jabłkiem suszonem i cebulą (do smaku) z oliwą i sokiem cytryny. Sałata ta jest niezwykle smaczna i w wartości odżywczej, jak to wskazuje powyższa tabela, zastępuje w zupełności banana, bo zawiera:

	białka	tłuszczu	węglowod.	kalorji
50 g. jabłek	0.2	—	6.6	80
100 g. ziemniaków	1.5	—	15.0	67
Razem	1.7	—	21.6	97

Jeśli się doda, że dojrzewające... w Gdyni banany są bardzo drogie i smak mają mdły, nie potrzeba zachęcać, by powyższy przepis przyjął się w Polsce.

Banany podaje się małym dzieciom. Otóż dla małych dzieci — od 9 miesięcy do półtora roku— podajemy zamiast banana sok z jabłka surowego lub tarte jabłko surowe i na drugie danie, ziemniaki gotowane utarte np. w formie purée z małym (5 gr.) dodatkiem masła i mleka (15 g).

I. D.

Sport

Boks

STAN ZAWODÓW O PUHAR EUROPY ŚRODKOWEJ

Po sobotnim meczu Polska — Niemcy o puhar Europy środkowej stan tabeli przedstawia się obecnie następująco:

1) Niemcy	3	6:0	36:12
2) Węgry	4	4:4	33:31
3) Polska	4	4:4	32:32
4) Czechosłowacja	4	4:4	29:35
5) Austrja	3	0:6	14:34

Nie ulega wątpliwości, że puhar środkowej Europy zdobędą Niemcy. O drugie miejsce toczy się walka pomiędzy Polską, Węgrami i Czechosłowacją.

POLICYJNY KLUB SPORTOWY — MISTRZEM ŚLĄSKA

Śląski Okręgowy Związek Bokserski dokonał w niedzielę weryfikacji zawodów bokserskich o drużynowe mistrzostwo Śląska. Mistrzem Śląska uznany został niespodziewanie Policyjny Klub Sportowy w Katowicach, któremu polecono reprezentować barwy Śląska w zawodach o mistrzostwo Polski. Decyzja ta wywołała ogromne poruszenie na Śląsku, gdyż pierwsze miejsce zajął różnicą kilku punktów IKB z Świętochłowic. Ale wskutek niepunktualnego wpłacenia części składek w wysokości zaledwie 16 zł., Związek zweryfikował spotkania z Policyjnym Klubem Sportowym jako walkowery dla PKS, któremu w ten sposób przyznano zwycięstwo. W tej sprawie wyjechała specjalna delegacja do Poznania, aby zainterweńjować w PZB o unieważnienie uchwały śląskich władz bokserskich.

MISTRZOSTWA BOKSERSKIE LWOWA

W dalszych rozgrywkach o drużynowe mistrzostwo bokserskie Lwowa Pogoń zremisowała z Rekordem 8:8.

W mistrzostwach prowadzi Lechja 5 pkt. przed Hasmoneą 4 pkt., Polonja przemyską 3 pkt., Pogonią i Rekordem.

FINAŁY PIERWSZEGO KROKU BOKSERSKIEGO W ŁODZI

W Łodzi odbyły się finały pierwszego kroku bokserskiego. Tytułami mistrzowskiemi podzielili się w kolejności wag następujący zawodnicy:

Waga musza — Palma (Wima).

Waga kogucia — Sikorski (IKP).

Waga piórkowa — Cieślakowski (Geyer).

Waga lekka — Birnbaum (Makabi).

Waga półśrednia — Staniszewski (IKP).

Waga średnia — Dorobski (Siła).

Waga półciężka—Kaczyński (IKP).

GEDANJA — I. K. P.

W niedzielę dn. 2 grudnia odbędą się pierwsze rozgrywki eliminacyjne o mistrzostwa bokserskie Polski. Walczyć będą: w Gdańsku Gedanja — IKP., w Inowrocławiu Cujavia — mistrz Śląska, w Krakowie Wawel—Makabi, natomiast Warta przechodzi do dalszych rozgrywek walkowerem. Drużyny przegrywające odpadają. W razie remisu spotkania rewanżowe odbędą się w siedzibie klubu przyjeżdżającego.

Piłka nożna

NAPRZÓD REMISUJE ZE ŚLĄSKIEM

W Świętochłowicach wobec 10 tys. widzów rozegrany został mecz piłkarski o wejście do Ligi pomiędzy Naprzodem a Śląskiem. Po niezwykle zaciętej i ostrej walce, zawody zakończyły się wynikiem bezbramkowym 0:0. Obie drużyny zaprezentowały piłkę nożną w najgorszem wydaniu. Była to typowa walka o punkty, prowadzona ostro, a okresami brutalnie.

W przyszłą niedzielę walczy Śląsk z W. K. S. Śmigłym w Świętochłowicach.

RZADKI REKORD

Rzadko notowany w historji bojów piłkarskich rekord uzyskała znana drużyna belgijska Union St. Gilloise, która w ostatnich 50 meczach nie doznała ani jednej porażki, zwyciężając w 36 spotkaniach, a w pozostałych — remisując.

NAPRZÓD PROWADZI W TABELI O WEJŚCIE DO LIGI

Po meczu Naprzód — Śląsk o wejście do Ligi, stan tabeli w rundzie finałowej jest następujący:

	gier	pkt.	st. br.
1) Naprzód—Lipiny	3	3	6:4
2) Śmigły—Wilno	2	2	4:6
3) Śląsk—Świętochłowice	1	1	0:0

OSTATECZNA TABELA O MISTRZOSTWO LIGI

Ostateczna tabela o mistrzostwo Ligi przedstawia się następująco: (uwzględniamy walkowery dla Garbarni i ŁKS):

	gier	st. pkt.	st. br.
1) Ruch	22	36:8	90:29
2) Cracovia	22	29:15	48:32
3) Wisła	22	28:16	54:36
4) Garbarnia	22	25:19	49:36
5) Legja	22	24:20	37:30
6) Pogoń	22	24:20	41:38
7) Warta	22	22:22	30:44
8) ŁKS	22	21:23	31:48
9) Polonia	22	18:26	30:47
10) Warszaw.	22	17.27	26:53
11) Podgórze	22	15:29	47:53
12) Strzelec	22	3:41	15:73

JEDYNY W WARSZAWIE MECZ PIŁKARSKI

W niedzielę rozegrany został w Warszawie jedyny mecz o mistrzostwo klasy A okręgu warszawskiego pomiędzy Orkanem a PZL. Po bardzo ostrej i szybkiej grze mecz zakończył się wynikiem bezbramkowym 0:0. Mecz toczył się o dość dużą stawkę, gdyż zwycięstwo pozwoliłoby Orkanowi zająć drugie miejsce w mistrzostwach.

REPREZENTACJA KRAKOWA

2 grudnia odbędzie się mecz międzymiastowy Kraków — Berlin. Kapitan związkowy p. Kałuża wyznaczył na mecz ten skład następujący: Koźmin (rezerwa Koczwara); Joksz, Doniec, Haliszka, Kotlarczyk I, Kotlarczyk II, Riesner, Kopeć, Artur, Pazurek, Łyko.

Gracze Pająk i Mysiak nie zostali wzięci pod uwagę, ponieważ na poprzednich zawodach międzymiastowych wykazali brak dyscypliny względem kapitana związkowego.

Tenis

VINES ZWYCIĘSCĄ TURNIEJU TENISISTÓW ZAWODOWYCH

W Londynie zakończony został międzynarodowy turniej zawodowych tenisistów, w których brały udział najlepsze rakiety świata.

W ostatnim dniu turnieju Vines pokonał Tildena 9:7, 7:5, 6:8. Pozatem Plaa wygrał z Maskellem 6:2, 6:2, 6:1.

W klasyfikacji ostatecznej pierwsze miejsce zajął Vines (bez porażki), 2) Nüsslein (jedna porażka do Vinesa), 3) Tilden (dwie porażki: do Nüssleina i Vines).

Hokej

POLSCY HOKEIŚCI BIJĄ BYTOM 13:0

Rozegrany w niedzielę na sztucznem lodowisku w Katowicach pierwszy mecz treningowy polskiej reprezentacji hokejowej, występującej pod nazwą Reprezentacji Warszawy z zespołem Bytomia, zakończył się zdecydowanem zwycięstwem polskich hokeistów w stosunku 13:0 (4:0, 4:0, 5:0). Przez cały czas zawodów zaznaczyła się bezapelacyjna przewaga drużyny polskiej.

WE WTOREK MECZ HOKEJOWY DWÓCH REPREZENTACYJ POLSKI

W najbliższy wtorek w Katowicach odbędzie się próbny mecz hokejowy dwóch polskich reprezentacyj, celem ustalenia składu Polski na mecze z berlińską drużyną Brandeburger SC, które się odbędą w najbliższą sobotę i niedzielę w Katowicach.

C.atletyka

O DRUŻYNOWE MISTRZOSTWO WARSZAWY W ZAPAŚNICTWIE

W niedzielę w kolaku RKS Rywal odyły się dalsze walki o drużynowe mistrzostwo Warszawy w zapaśnictwie.

W klasie B zespół Prądu pokonał drużynę Rywala w stosunku 12:10.

W klasie A — zespół YMCA pokonał RKS Świt 13:9.

Różne

PIERWSZE MISTRZOSTWA EUROPY W JIU - JITSU

W dniach 30 b. m. i w grudniu odbędą się pierwsze mistrzostwa Euroy. Zawody będą rozegrane w wagach: piórkowej, lekkiej, średniej, półciężkiej i ciężkiej.

Do mistrzostw zgłoszeni zostali zawodnicy niemieccy, angielscy, szwedzcy, włoscy, łotewscy, austrjaccy, węgierscy i rumuńscy.

OLIMPIJSKI BIEG MARATOŃSKI

Niemcy, jako organizatorzy najbliższych igrzysk olimpijskich (Berlin 1936 r.) przygotowują już opracowanie trasy biegu maratońskiego.

Ciekawym szczegółem trasy jest, że prawie połowę dystansu, bo 20 klm., zawodnicy będą biec po słynnym automobilowym torze Avus.

NOWE REKORDY ŚWIATA

Międzynarodowy Związek Łyżwiarski zatwierdził następujące nowe rekordy świata w jeździe szybkiej pań:

500 mtr. — 50,3 sek. Synove Lie (Norwegja).

1000 mtr. — 1:45,7 sek. Verne Lesche (Finlandja).

1500 mtr. — 2:40 sek. Blikken (Norwegja).

Z kraju

KATOWICE

Fałszywa trucizna. Podczas kwartalnego zjazdu Kółek Rolniczych w Pszczynie poruszono kwestję ukarania 300 rolników grzywnami za to, że nie porozkładali trucizny w celu trucia szczurów, mimo nakazu władz. Ukarani rolnicy tłumaczyli się, że trucizna, która kosztuje bardzo drogo, wogóle nie działa na szczury. Wobec powyższego, zwrócono się do starosty, p. Jarosza, który polecił wstrzymać kary, a próbkę trucizny kazał przesłać do zbadania.

ZALESZCZYKI

Śladem Ahaswera. Wczoraj przybyło do Zaleszczyk z Konstancy 317 żydów, których nie wpuszczono do Palestyny. Odpowiednie organizacje zajmą się ich losem w najbliższym czasie.

SOSNOWIEC

Sklep w płomieniach. Dzisiejszej nocy największy w Sosnowcu sklep z konfekcją, będący własnością Wolfa Grajcara, doszczętnie spłonął. Straty wynoszą 130.000 zł.

LWÓW

Niesamowity koniec czarownicy. Zamieszkała na Pokuciu w Strzyleu wróżbiarka i znachorka, Marja Sahaluk, otrzymała od wójta nakaz opuszczenia wsi, spowodu złego prowadzenia się. W chwili gdy strażnicy gminni zjawili się w tkalni sukna jednego z kochanków czarownicy i chcieli aresztować Sahalukowa, rzekoma czarownica weszła między maszyny, usiłując się wśród nich skryć. W tym momencie suknia dostała się w koło rozpędowe, które rzuciło nieszczęśliwą na ziemię, wskutek czego poniosła śmierć na miejscu.

Otwarcie linij kolejowych Warszawa-Radom i Kraków-Miechów

Koszt budowy kilometra 230 tys. zł. i 410 tys. zł.

Budowa Kolei Warszawa—Radom została rozpoczęta wiosną roku ubiegłego, na mocy specjalnej ustawy i w związku z koniecznością zatrudnienia bezrobotnych miast Warszawy i Radomia. W dn. 19.III roku ubiegłego zostały rozpoczęte sposobem gospodarczym roboty ziemne na podmiejskich odcinkach tej linji, a mianowicie na odcinkach od Warszawy do Piaseczna oraz na przestrzeni około 14 km. od Radomia.

Obecnie wszystkie roboty na linji w zakresie niezbędnym do otwarcia ruchu tymczasowego ukończono; dnia 25 listopada r. b. nastąpiła uroczystość otwarcia tej linji dla ruchu.

Długość linji Warszawa — Radom wynosi 102,8 km. i na tej przestrzeni zaprojektowano 6 stacyj, z których 5 i przystanek (stacje: Piaseczno, Chynów, Warka, Dobieszyn i Bartodzieje i przystanek Zalesie Górne) zostaną otwarte dla użytku publiczności w r. b. Linja Warszawa — Radom łącznie z nowowybudowaną linją Kraków — Miechów, da skrót odległości między Warszawą a Krakowem około 46 km., a pomiędzy Warszawą i Radomiem około 57 km.

Powyższa linja ma duże znaczenie zarówno dla ruchu miejscowego, jak i tranzytowego.

Z większych objektów kolejowych zbudowanych na tej linji, należy wymienić most przez rzekę Pilicę. Koszt budowy jednego kilometra linji Warszawa — Radom wyniesie około 230 tys. zł.

Budowa linji Kraków — Miechów — Tunel o długości 51,3 km. została zapoczątkowana jeszcze w jesieni 1931 r., ale dopiero w okresie budżetowym 1933 r. roboty zostały podjęte na całej linji, a obecnie budowa jej została doprowadzona do stanu, pozwalającego otwarcie na niej ruchu tymczasowego. Linja Kraków — Miechów przechodzi po terenie falistym, wskutek czego ilość robót ziemnych i betonowych na jeden kilometr jest prawie cztery razy większa, niż na linji Warszawa — Radom i koszt budowy jednego kilometra tej linji wynosi około 410.000 złotych.

Warunki techniczne budowy linji Kraków — Miechów odpowiadają warunkom budowy linij pierwszorzędnych.

Dla użytku publiczności zostaną otwarte stacje: Łuczyca, Słomniki i Miechów, dla ruchu osobowego i towarowego.

Uroczyste otwarcie tej linji nastąpiło w przeddzień otwarcia linji Warszawa — Radom.

Obie linje kolejowe posiadają poza znaczeniem komunikacyjnem i gospodarczem, duże znaczenie turystyczne. Linja Kraków — Miechów idzie drogą licznych walk o niepodległość, linja Warszawa — Radom skraca drogę z Warszawy do Krakowa i do gór Świętokrzyskich, które są zarówno latem, jak zimą doskonałemi terenami wycieczkowemi.

Sensacyjny proces

o rabunek i morderstwo

PRZEMYŚL, 26.11. W Sądzie Okręgowym w Przemyślu rozpoczął się ciekawy proces o morderstwo funkcjonarjusza kolejowego, Pietruniaka.

Mordu dokonano w maju 1933 r. na drodze polnej. Pietruniakowi zrabowano 180 zł. Jako podejrzanych aresztowano dwuch znanych w powiecie mościckim opryszków: Pańkowskiego i Kasprzyniaka, których sąd skazał po 10 lat więzienia. Sąd Najwyższy uchylił wyrok, gdyż — jak się okazało — nie był oparty na żadnych dowodach, lecz jedynie na poszlakach.

Tymczasem zaszły nowe fakty. W celi więziennej razem z Pańkowskim przebywał niejaki Kozak, który po odbyciu kary zwrócił się do brata Pańkowskiego i razem rozkopali ziemię w zagrodzie Pańkowskich. Schwytano ich właśnie na gorącym uczynku odkopywania zrabowanych kolejarzowi pieniędzy.

Aresztowano Kozaka, który przyznał się, że Pańkowski w więzieniu zwierzył mu się, iż jest mordercą Pietruniaka, a następnie prosił go o wykopanie ukrytych pieniędzy. Kozak miał następnie dostarczyć Pańkowskiemu piłeczki do przecięcia krat więziennych i w ten sposób pomóc mu do ucieczki.

Pierwszy ogólnokrajowy Zjazd abstynentów

W dniach 8 i 9 grudnia odbędzie się w Warszawie w Państwowej Szkole Higjeny pierwszy polski ogólnokrajowy zjazd abstynentów. Na czele komitetu wykonawczego zjazdu stoi red. Jan Szymański. Zadaniem zjazdu jest przeprowadzenie dyskusji nad metodami walki z alkoholizmem i jej organizacji oraz omówienie dotychczas osiągniętych wyników tej walki.

Na zjazd zgłoszono około 40 referatów. Referentami będą: dyrektor Państwowego Zakładu Higjeny dr. Szulc, prof. Władyczko (Wilno), docent dr. Sterling (Warszawa), prof. A. Wodziczko (Poznań), Odo Bujwid (Kraków), prof. Gantkowski (Poznań), dr. Skalski (Łódź), dyrektor zakładu psychjatrycznego w Choroszczy dr. Deresz, dyrektorzy zakładów dla narkomanów w Świacku dr. Zajączkowski i w Chełmie dr. Furman. Uczestnikom zjazdu przyznano zniżki kolejowe.

Zjazd będzie połączony z wielką wystawą antyalkoholową, urządzaną w Państwowej Szkole Higjeny. Na zjazd, połączony z pierwszym zjazdem polskich lekarzy - abstynentów spodziewane jest przybycie do Warszawy około 100 delegatów.

Kronika sądowa

ZŁOTO W PĄCZKACH

Warszawa. — Cukiernik warszawski, Karol Albrecht, oskarżony został o zorganizowanie loterji, nie posiadając na to koncesji. W okresie przedwielkopostnym do niektórych pączków wkładano złote monety. Dyrekcja Loterji dopatrzyła się w tem cech loterji i hazardu i Albrechta pociągnięto do odpowiedzialności karnej.

W Wydziale Karno-Skarbowym obrońca oskarżonego dowodził, że złote monety miały charakter premji dla stałych klientów cukierni. Sąd podzielił te wywody i wydał wyrok uniewinniający.

NADUŻYCIA W K. K. O.

Łódź. — W Sądzie Okręgowym zapadł wyrok w sprawie b. członków dyrekcji Komunalnej Kasy Oszczędności powiatu łódzkiego. B. dyr. Wiechowski został skazany za nadużycia na rok więzienia, przyczem połowę kary darowano mu na podstawie amnestji. Buchaltera Stanisława Dynowskiego, sąd skazał na 6 miesięcy więzienia i zawiesił mu wykonanie kary; natomiast członek zarządu KKO, Marjan Andrzejak, został uniewinniony.

OKRUTNA ZBRODNIA

Lublin. — W majątku Raciborowice na terenie powiatu hrubieszowskiego wydarzyła się okrutna zbrodnia. Wydalony ze służby Wincenty Dębiak zaprzysiągł zemstę dzierżawcy, który zwolnił go z zajęcia. Pewnego dnia napadł na żonę dzierżawcy, Helenę Kastoryową, i zadusił ją.

Sąd Okręgowy skazał mordercę na 10 lat więzienia.

KRADZIEŻ KURY

Równe. — W Sądzie Grodzkim toczyła się sprawa Czesława Nawrockiego, oskarżonego o kradzież kury. Nawrocki był już niejednokrotnie karany i za ostatnią kradzież skazany został na półtora roku więzienia, po wyroku skazany w najwyższem zdenerwowaniu podbiegł do okna i wyskoczył na bruk z wysokości 2-ch pięter. W stanie bardzo ciężkim przewieziono go do szpitala, gdzie walczy ze śmiercią.

TEATRY

TEATR WIELKI: Dziś dzień wypoczynkowy.
27 b. m. premjera „Iris", która zapowiada się jako wielka sensacja sezonu. Obsada śpiewacza znakomita: Zmigród - Fedyczkowska, Szczepańska, Ladis, Czaplicki, Wraga. Fascynujący taniec wykona Loda Halama. Słynny „Hymn do słońca" zaczyna i kończy operę. Publiczność proszona jest o punktualne przybycie, albowiem uwertura stanowi muzycznie punkt kulminacyjny opery.

TEATR NARODOWY: Dziś znakomita komedja Blizińskiego „Rozbitki" grana drugi miesiąc przy zapełnionej widowni, z Junoszą - Stępowskim, Leszczyńskim, Żelwerowiczem, Fritschem w rolach głównych.
TEATR POLSKI: Dziś „Ciężkie czasy" z Wysocką, Pancewiczową, Broniszówną, Smosarską, Samborskim, Brydzińskim, Baczyńskim i in.
TEATR LETNI: Dziś „Kwiecista droga" z Marjuszem Maszyńskim, Kurnakowiczem i Zniczem na czele.
TEATR NOWY: Dziś i jutro ostatnie dwa razy „Igraszki muzyczne" z Dulębą, Stanisławskim Kuncewiczówną i Damięckim i in. Od środy wznowienie znakomitej komedji Devala „Mademoiselle" z Ćwiklińską, Dulębą, Lubieńską, Łapińskim, Orwidem, Małkowskim, Michalakiem i innymi.
TEATR MAŁY: Dziś „Ich czworo" z Modzelewską, Wesołowskim, Macherską, Żabczyńską, Woskowskim.

TEATR AKTORA (Mokotowska 73): Dziś i jutro W. Sardou „Madame Sans Gene" z Zimińską i Jaraczem w reżyserji Bendy. Jutro popoł. „Moralność Pani Dulskiej".
TEATR ATENEUM: Dziś i jutro „Typ A" komedja Marji Morozowicz-Szczepkowskiej.
KAMERALNY: Dziś i jutro „Sygnały" Szelburg - Zarembiny z Adwentowiczem i Grywińską.
STARA BANDA: Dziś i jutro rewja „Co w trawie piszczy".
WIELKA REWJA: Dziś i jutro rewja „Naprzód, marsz!"
NOWA KOMEDJA (Karowa 18): Dziś i jutro „Warszawska Szopka Polityczna" Minkiewicza i Karpińskiego.
TEATR DRAMATYCZNY: Dziś i codziennie „Burza nad morzem"
TEATR NA KREDYTOWEJ: Dziś i jutro operetka Straussa „Piosenka o Nadine" z Brochwiczówną.
CYRK STANIEWSKICH: Dziś i codziennie program otwarcia. Codziennie 2 przedstawienia o 4.30 i 8.15.

WYSTAWY

INSTYTUT PROPAGANDY SZTUKI: Wystawa „Sto lat sztuki belgijskiej".
ZACHĘTA: Wystawy prof. Leona Wyczółkowskiego, grupy „Dziesięciu" z Krakowa, Anny Römerowej i Tadeusza Gronowskiego, kolekcję grupy „Niezależnych" z Wilna i K. Wróblewskiego oraz wystawa ogólna.
SALON GARLIŃSKIEGO: Wystawa Włodzimierza Wilkanowicza.
MUZEUM NARODOWE (Pl. ...ale 15/17): We wtorki malarstwo polskie w czwartki — obce; Al. 3 Maja 13/15: W środy, piątki, soboty, niedziele — wystawa sztuki zdobniczej.

KINA

ADRIA: „Jak w siódmem niebie".
AS: „Kocha... lubi... szanuje".
ACRON: (Żelazna 64): „Quo Vadis" i rewja.
AMOR: „Csibi" i dodatki.
ANTINEA: „Tajemnica zamku Par lock", „Zbrodnia Bagdadu".
ATLANTIC: „Szpieg Nr. 13".
APOLLO: „...parada".
CAPITOL: „Carioca".
CASINO: „Tajemnica małej Shirley".
COLOSSEUM: „Rzymskie skandale" i rewja.
COLOSSEUM (Mała sala): „Nibelungi".
CORSO: „Śmierć odpoczywa".
ERA: „Na fali wspomnień" i „Dolores".
EUROPA: „Nana".
FAMA: „Zemsta pana X", „Pozwól się kochać".
FILHARMONJA: „Melodje cygańskie".
FORUM: „Buntownik".
GLORJA: „Szalony Cowley".
IKS: „Grzech" i dodatki.
KOMETA: „Pieśń kozaka" i rewja
KINO PARAFJI ŚW. ANDRZEJA „Porwanie" i dodatki.
LOS: „Król areny" i „Wielka grzesznica".
LUX: „Wyrok życia" i „Sen Betty".
MEWA: „Randez vous w Wiedniu" i „Poczwórny kochanek".
MAJESTIC: „Petersburskie noce".
MAŚKA: „Zaledwie wczoraj", „Figle żołnierskie", dod.
MARS: „Porwanie", „Przygoda na Lido".
MIEJSKIE: „Bolero".
MIEJSKIE (dla młodzieży): „Miljon".
MUCHA: (Długa 10/12): „Odmęt dusz" i „Nowa płeć".
NIL: „Orzeł czy reszka" i rewja.
NOWA TOMBOLA: „Prywatne życie Henryka VIII" i „Namiętni kochankowie".
OKO PRASKIE: „Dama kier" i „Całuj mnie jeszcze".
PALACE: „Cesarzowa i ja"...
PAN: „Co mój mąż robi w nocy".
PETIT TRIANON: „Na fali wspomnień" i „Sekretarka osobista wychodzi zamąż".
POPULARNY: (Zamojskiego 20): „Mata Hari", „Charlie ratuje Europę" oraz rewja.
PROMIEŃ: „Bohater z Rio Grande" i „Precz z teściową".
PRAGA: „Królowa Krystyna" i rewja.
RAJ: „Kinomanjak", dodatki.
RIALTO: „Kryzys skończony".
RIVIERA: „Kawalkada" i „Oczy czarne".
ROXY: „Dzielny chłopiec".
STYLOWY: „Księżniczka przez 30 dni".
SOKÓŁ: „Karjera Anny Carver", „365 żon króla Panzola".
STAROMIEJSKIE: „Dzieje grzechu" i dodatki.
ŚWIATOWID: „Imperatorowa".
TON: „Źle kochana" i „Wrogowie małżeństwa".
UNJA: „Kochałam go" i rewja
UCIECHA: „Miłość Tarzana".

Jeszcze jedno pytanie w ankiecie tramwajowej:
Jaka winna być cena przejazdu tramwajowego?

Dyrekcja Tramwajów Miejskich rozpisała ankietę wśród ludności stolicy, której poszczególne punkty brzmią:

1) Czy kierunek linji odpowiada potrzebie, jeśli nie — to jak należy zmienić ten kierunek; 2) czy przystanki ustawione są we właściwych miejscach, jeżeli nie, to które mianowicie należałoby przesunąć i gdzie należy je umieścić, 3) czy liczba kursujących wozów i częstość przejazdów jest wystarczająca; 4) o której godzinie powinien przejeżdżać pierwszy i ostatni wóz. Dyrekcja tramwajów i autobusów prosi o podanie motywów (natury ogólnej) swych propozycyj, o ile jest to uważane za możliwe. Podpis i adres są pożądane, lecz niekonieczne.

Inicjatywa ta jest niewątpliwie wielce pożyteczna, wpłynie bowiem na to, że ludność stolicy wypowie swe życzenia i wyda opinję o komunikacji tramwajowej w stolicy.

Oczywiście, należałoby sobie życzyć by wyniki ankiety, po skrzętnem przestudjowaniu w biurach przy ul. Młynarskiej, zostały możliwie szybko wykorzystane do usprawnienia miejskiej komunikacji tramwajowej.

Wszyscy zgadzają się w tem, że komunikacja tramwajowa przedstawia wiele do życzenia. Oto jeden z dzienników sanacyjnych pisze na ten temat:

„Przepracowując nową organizację ruchu tramwajowego na podstawie wyników ankiety — dyrekcja winna zwrócić uwagę również na regularność kursowania wozów.

Dotychczas często zdarza się, że wozy niektórych linij jeżdżą w krótkich odstępach czasu bezpośrednio jeden za drugim, podczas gdy wozy innych linij przybywają z dużem opóźnieniem. Zdarza się nawet, iż wskutek opóźnienia wozu, zmienia on w czasie trwania kursu trasę.

Zdajemy sobie sprawę, że mogą tu zachodzić niespodziewane i usprawiedliwione okoliczności, powodujące zmianę w stałym rozkładzie jazdy (pogrzeby, manifestacje i t. p.), jednak niewątpliwie dość często nieregularności te występują wskutek niedopatrzenia w organizacji ruchu.

Sprawą specjalnie dokuczliwą, w pierwszym rzędzie dla mieszkańców przedmieść — jest brak krytych poczekalni tramwajowych — przynajmniej w tych punktach, w których przystanki znajdują się na przestrzeniach otwartych, jak np. przy pętlicy na końcu Rakowieckiej, na Wierzbnie, Marymoncie i t. p. Wybudowanie choćby najbardziej prymitywnych, drewnianych poczekalni nie nastręczyłoby chyba dyrekcji tramwajów specjalnych trudności".

Głos ten jest słuszny.

Należy jednak postawić jedno zasadnicze pytanie:

Czy ankieta wpłynie na potanienie przejazdów tramwajowych? To jest pytanie ważne, którego jednak nie ma w ogłoszonej przez Dyr. Tramwajów ankiecie.

A szkoda, bo przecież, ci co płacą za tramwaje chcieliby w sprawie ceny przejazdów zabrać głos. Tylko wtedy ankieta miałaby sens i była pełnem odzwierciedleniem przekonań ludności.

Głodzenie koni na śmierć

Od czasu do czasu Polska Liga Ochrony Zwierząt wykupuje od właścicieli konie nienadające się do pracy spowodu nieuleczalnej choroby lub doszczętnego wyniszczenia celem odebrania im życia aparatem humanitarnym. Zwykle są to ofiary t. zw. rabunkowej eksploatacji, polegającej na tem, że konia kupionego za cenę kilkunastu złotych nie karmi się wcale, aby utrzymanie jego nic nie kosztowało, natomiast biciem wydobywa się ostatnie siły, a gdy po tygodniu naprzykład zwierzę padnie, pozostaje w ręku właściciela pokaźny zarobek w sumie od kilkudziesięciu do stu złotych, poczem kupuje się nowego konia i t. d. Znane są w Lidze nazwiska okrutnych eksploatatorów koni, którzy dorobili się majątku na krzywdzie dręczonych zwierząt.

W ciągu ostatnich dwóch dni Liga zlikwidowała w sposób humanitarny następujące konie: 1) konia strasznie wyniszczonego z ranami na karku i na piersiach (własność Stanisława Łukasika, zam. we wsi Krabin, woj. warszawskiego). Koń ten po doprowadzeniu do zajazdu obok lokalu Ligi, runął na ziemię i nie mógł już powstać. Inspektorzy Ligi stwierdzili, że koń był zupełnie zagłodzony, gdyż chciwie się rzucił na podsunięty mu obrok, literalnie pożerając siano w pozycji leżącej, 2) konia, chudego jak szkielet, zupełnie wyniszczonego (własność Józefa Wrzesińskiego, zam. przy ul. Czwartaków, 3) zatrzymanego przez nadinspektora Ligi p. Abrama Felsa wykupiono od właściciela, 4) konia (własność Abrama Rubina, zam. we wsi Okuniew) wycieńczonego do ostatnich granic, z po wybijanemi oczami. Koń idąc, chwiał się na nogach. Po zatrzymaniu przez inspektora Ligi p. W. Nowaka i postawieniu przy pobliskim słupie drewnianym, koń z głodu zaczął ogryzać chciwie drzewo.

Śmierć przy zastosowaniu aparatu humanitarnego następuje tak błyskawicznie, że zwierzę nieraz spokojnie przeżuwając obrok, ginie nie zdając sobie sprawy. Oczywiście, ubój humanitarny stosuje się tylko w wyjątkowych wypadkach. Gdy koń jest jeszcze w stosunkowo dobrym stanie, Liga zajmuje się jego leczeniem.

29 b. m.
Święto podchorążych

Dnia 29 listopada b. r. odbędą się w Warszawie uroczystości „Święta Podchorążego", w których udział wezmą: Pluton historyczny Szkoły Podchorążych Piechoty z Ostrowi Maz., Szkoła Podchorążych Inżynierji, Szkoła Podchorążych Sanitarnych, Szkoła Podchorążych Rez. Saperów z Modlina, Szkoła Podchorążych Rez. Łączności oraz delegacje ze wszystkich Szkół Podchorążych.

Program uroczystości przewiduje: godz. 10 zbiórka oddziałów i delegacyj na rynku Starego Miasta, poczem przemarsz na plac Piłsudskiego, gdzie nastąpi złożenie wieńca na grobie Nieznanego Żołnierza. O godz. 16.45 odbędzie się w parku Łazienkowskim uroczysty apel poległych i alarm warty, wykonany przez pluton historyczny Szkoły Podchorążych Piechoty. O godz. 19 specjalną audycję z okazji „Święta Podchorążego" nada „Polskie Radjo". Wreszcie o godz. 20 odbędzie się w sali Rady Miejskiej „Wieczór Podchorążego", zorganizowany przez Komitet Organizacyjny Święta przy Wojskowym Instytucie Naukowo-Oświatowym w Warszawie.

Najazd na Watykan
Skutki jednego rozporządzenia

Według starodawnego zwyczaju młode małżeństwa ze sfer arystokratycznych Rzymu udają się natychmiast po ślubie na prywatną audjencję do Papieża, a potem na krótką modlitwę do bazyliki św. Piotra. Zwyczaj ten tłumaczy się odwieczną wiernością „patrycjuszów" Rzymu dla Stolicy Apostolskiej.

W czasach powojennych o błogosławieństwo papieskie zaczęły się starać również małżeństwa o mniej głośnych nazwiskach. Przyczyniło się do tego rozporządzenie rządu faszystowskiego o przyznaniu wszystkim młodożeńcom darmowych przejazdów kolejowych. Ulgi te dotyczą wszystkich młodożeńców, a więc nietylko Włochów, ale i cudzoziemców, przybywających do słonecznej Italji w podróż poślubną.

Od chwili wydania tego rozporządzenia Watykan został zalany przez młode pary, proszące o błogosławieństwo. W zeszłym miesiącu naliczono ich przeszło 2.000. Zrazu oburzali się bardzo papiescy mistrzowie ceremonji, bo liczni goście Watykanu nie zachowywali bynajmniej wszystkich od wieków ustalonych zwyczajów, zwłaszcza jeśli chodzi o strój na audjencji. Większość przychodziła poprostu w ubraniach podróżnych, ze względu na pośpiech i chęć uniknięcia wydatku na hotel. Zato codzień rano długie szeregi młodych małżonków czekają przed biurem kancelarji papieskiej na wyznaczenie godziny audjencji. Od pewnego czasu jest już nawet wyznaczona specjalna sala w pałacu papieskim przeznaczona na tego rodzaju audjencji.

O etykiecie zapomniano już zupełnie. Zresztą młodożeńców można i tak poznać na pierwszy rzut oka. Są zwykle oślepieni i oszołomieni wspaniałościami Watykanu i wiecznego miasta. Często trzymają się mimowoli za ręce, żeby dodać sobie odwagi. Co chwila zatrzymują się spoglądając z zachwytem na wszystkie strony. Powoli przechodzą przez wspaniałe sale i wspinają się na wielkie marmurowe schody, zatrzymywani tu i tam przez żandarmów i szwajcarów sprawdzających karty wstępu. Przed wejściem na główne schody dwie zakonnice sprawdzają przepisowość strojów damskich. Niektórzy młodzi odważają się wręczyć według włoskiego zwyczaju prałatom papieskim małą bombonierkę, jako prezent dla Ojca św. Wielu wieśniaków przynosi plony ze swych gospodarstw. W zamian za to oblubienice dostają wianuszki z białych róż, a oblubieńcy pamiątkowe medale.

Na samej audjencji Papież daje każdemu rękę do pocałowania i zwykle potem zwraca się do zgromadzonych z paru serdecznemi słowami. Życzy im szczęścia i przypomina o obowiązkach, jakie ciążą na chrześcijańskiej rodzinie i żegna słowami: „Crescite et multiplicamini". Na tem skromna uroczystość kończy się, a wspomnienie o niej pozostaje młodym na całe życie.

Proces Żyrardowa
z Bankiem Dyskontowym

W dniu 10 grudnia w warszawskim Sądzie Apelacyjnym toczyć się będzie proces cywilny pomiędzy warszawskim Bankiem Dyskontowym a Zakładami Żyrardowskiemi. Proces dotyczy długu przedwojennego w rublach złotych, za który Bank Dyskontowy domaga się od Żyrardowa 2 miljonów zł. Bank Dyskontowy wygrał proces w pierwszej instancji, lecz Zakłady Żyrardowskie wniosły skargę apelacyjną.

10 wyjść na tory
w przyszłym dworcu

Opracowywane są szczegóły techniczne nowego dworca centralnego w Warszawie. Na tory w wykopie kolejowym prowadzić będzie 10 wejść i wyjść podziemnych tak, że uniknie się natłoku podróżnych przy odejściu i przybyciu pociągów, co ma szczególne znaczenie w ruchu podmiejskim.

Kiermasz kupiectwa

W niedzielę przedpołudniem odbyło się uroczyste otwarcie 6-go przedświątecznego kiermaszu kupieckiego, zorganizowanego przez Centralny Związek Detalicznego Kupiectwa Chrześcijańskiego R. P. Kiermasz odbywa się na Dynasach (ul. Oboźna 1).

Pozatem w niedzielę odbył się zjazd kupców woj. warszawskiego oraz zebranie kupców warszawskich, którzy obradowali na temat unowocześnienia form zakupów oraz projektów ustaw podatkowych. W sprawach tych zapadły odpowiednie uchwały, jako wyraz opinji sfer detalicznego kupiectwa.

Zjednoczenie Notarjuszów

Wczoraj odbyło się w Warszawie pierwsze konstytucyjne walne zgromadzenie „Zjednoczenia Notarjuszów R. P.". Zebraniu, w którem wzięło udział około 200 notarjuszów z całej Polski, przewodniczył sen. Roman z B. B. Zarząd ukonstytuował się jak następuje: prezes sen. Roman, wiceprezesi dr. Dunkowski i W. Włoskowicz, sekretarz J. Moldenhawer, skarbnik — Z. Neuman.

Wypadki i kradzieże

ZAMACHY SAMOBÓJCZE

20-letnia Marja Makulska, pracownica domowa, (Marji Kazimiery 52), otruła się kwasem octowym przy ul. Międzychodzkiej 27, na Żoliborzu.

25-letni Leon Zakrzewski, bez pracy i bez mieszkania, napił się spirytusu denaturowanego w bramie domu Wileńska 21. Pogotowie przewiozło Makulską do szpitala św. Ducha, Zakrzewskiego zaś — do Przemienienia Pańskiego.

PRZEZ POMYŁKĘ

25-letnia Michalina Frejnikówna, robotnica, (Młocińska 13), rzekomo przez pomyłkę napiła się ługu przy ul. Nowolipie 44. Pogotowie przewiozło F. do szpitala św. Ducha.

PRZEJECHANIE

Na pl. Muranowskim, dostał się pod dorożkę 13-letni Dawid Blum, uczeń, (Stawki 75). Rannego w czoło chłopca, przewieziono na opatrunek na stację Pogotowia.

FATALNE UPADKI

W ciągu doby ub. ofiarami fatalnych upadków padły 4 osoby. Są to: Jerzy Kanicki (Iwicka 40), przy rodzicach, (złamanie lewej nogi), Władysław Dymek, (Płudy), elektromonter, (złamanie lewej nogi), Janina Szczepaniakówna, (Nowolipie 56), uczenica, (złamanie lewej nogi) i Marek Kanuch (Powązkowska 87), uczeń, (złamanie lewej nogi). Wszystkim ofiarom fatalnych upadków, pomocy udzieliło Pogotowie, poczem Dymka przewiozło do szpitala Dz. Jezus, Kanucha zaś — na Czyste.

OFIARY BÓJEK I ROZPRAW NOŻOWYCH

Na rogu ul. Wroniej i Leszna został ugodzony w plecy nożem, Antoni Dominiak, robotnik, (Młynarska 31).

Przy ul. Lewickiej, róg Madalińskiego, zraniono nożem w prawą rękę Marjana Ziółkowskiego, robotnika, (Lewicka 16).

Przy ul. Przyrynek 13, w czasie nieporozumień sąsiedzkich, zraniono nożem w prawą rękę Władysławę Jedynakową, przy mężu. — Wszystkich rannych opatrzyło Pogotowie, poczem Dominiaka i Ziółkowskiego przewiozło do szpitala Dz. Jezus.

FAŁSZOWANA KIEŁBASA

Podczas rewizji sanitarnej, przeprowadzonej w składzie wędlin Hersza Sosnowicza, (Twarda 5), wzięto do zbadania kiełbasę. Analiza, dokonana w Państwowym Zakładzie Badania Żywności, wykazała, iż wspomniana kiełbasa była fałszowana przez dodanie mąki i ziemniaków. Wobec tego sporządzono protokół i sprawę przeciwko Sosnowiczowi skierowano do sądu grodzkiego VI oddziału.

TAJEMNICZE ZASŁABNIĘCIE

W VII komis., zasłabł nagle 50-l. Stanisław Marchel, bez zajęcia (pl. Kazimierza Wielkiego 7). Nieprzytomnego i w stanie ciężkim M. przewiozło Pogotowie do szpitala Dz. Jezus.

RADJO

Poniedziałek, dn. 26 listopada

15.45 Muzyka lekka. 16.45 Lekcja języka niemieckiego. 17.00 Recital organowy T. Góreckiego (Tr. z Katowic). 17.25 „Skrzynka pocztowa". 17.35 Muzyka taneczna (pł.). 17.50 Pogadanka p. Brunona Winawera. 18.00 „Skrzynka pocztowa rolnicza". 18.10 „Życie kulturalne i artystyczne stolicy". 18.15 Recital fortepianowy Flory Czarnockiej. 18.45 Program dla dzieci. 19.00 „W łódzkiej przędzalni i tkalni" (Tr. z fabryki). 19.25 Chwilka społeczna. 19.30 „Obłęd pośpiechu". 19.45 Program na dzień następny. 19.50 Wiadomości sportowe. 20.00 Koncert popularny. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 „Jak pracujemy w Polsce". 21.00 „Verklärte Nacht". 21.45 „W ogniu rewolucji". 22.00 Koncert reklamowy. 22.15 Lekcja tańca. 22.35 Muzyka taneczna z danc. „Adria". 23.00 Wiadomości meteor. 23.05 D. c. muzyki tan. z danc. „Adria".

Wtorek, dn. 27 listopada

6.45 „Kiedy ranne wstają zorze". 6.48 Muzyka (pł.). 6.52 Gimnastyka. 7.07 D. c. muzyki (pł.). 7.15 Dziennik poranny. 7.25 D. c. muzyki (pł.). 7.35 Chwilka pań domu. 7.40 Zapowiedź programu. 7.50 Koncert reklamowy. 11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał. 12.03 Wiadomości meteor. 12.05 Przegląd Prasy. 12.10 Koncert orkiestry salonowo-jazzowej Karasińskiego i Kataszka. 12.45 „Przygoda pieska" — opowiadanie dla dzieci młodszych. 13.00 Dziennik południowy. 13.05 D. c. ork. salonowo-jazzowej. 15.30 Wiadomości gospodarcze. 15.45 Lekcja muzyka dwufortepianowa w wyk. Jakóba Gimpla i Władysława Szpilmana. 16.05 Koncert ork. Tychowskiego i Wróblewskiego. 16.45 Skrzynka P.K.O. Recital śpiewaczy Wandy Łozińskiej. Przy fort. prof. Ludwik Urstein. 17.25 Skrzynka językowa — omówi prof. Słoński. 17.35 Płyty. 17.50 Skrzynka pocztowa techniczna. 18.00 Wiadomości rolnicze. 18.10 Życie kulturalne i artystyczne stolicy. 18.15 Sonaty w wyk. Mieczysława Fliederbauma (skrzypce) i Jerzego Lefelda (fort.). 18.45 „Pan Tadeusz" w słowiańskich przekładach. 19.00 Muz. salonowa (pł.). 19.20 Pogadanka aktualna. 19.30 Recital śpiewaczy Konrada Żelechowskiego (baryton). 19.50 Wiad. sportowe. 20.00 „Wesoły Wiedeń" wielkie popouri ukł. Tadeusza Seredyńskiego. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 „Jak pracujemy w Polsce". 21.00 Reportaż muzyczny w opracowaniu Michała Jaworskiego. 22.00 Koncert reklamowy. 22.15 Muzyka taneczna z danc. „Paradis". 22.45 „Korzystna lokata polskich kapitałów". 23.00 Wiad. meteor. 23.05 D. c. muzyki z danc. „Paradis".

Środa, dnia 28 listopada

6.45 „Kiedy ranne wstają zorze". 6.48 Muzyka (pł.). 6.52 Gimnastyka. 7.07 D. c. Muzyki (pł.). 7.15 Dziennik poranny. 7.25 D. c. Muzyki (pł.). 7.35 Chwilka pań domu. 7.40 Zapowiedź programu. 7.50 Koncert reklamowy. 8.00 Przerwa. 11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał. 12.03 Wiadomości meteor. 12.05 Przegląd Prasy. 12.10 Koncert Zespołu Ark. Flato. 13.00 Dziennik południowy. 13.05 Fragmenty z op. „Mignon" Thomas'a (pł.). 13.30 Przerwa. 15.30 Wiadomości o eksporcie pol. 15.35 Przegląd giełdowy. 15.45 Fragment teatralny. 16.00 Koncert Zespołu Adamskiej - Grossmanowej. 16.45 „Listy od dzieci". 17.00 Audycja Związku Młodzieży Ludowej. 17.25 „Dlaczego należymy do organizacyj kobiecych". 17.35 Piosenki w wyk. Zofji Tucker (pł.). 17.50 Poradnik sportowy. 18.00 „Skrzynka pocztowa rolnicza". 18.10 „Życie kulturalne i artystyczne stolicy". 18.15 Recital skrzypcowy St. Tawroszewicza. 18.45 „Czy istnieją niezmienne prawa gospodarcze". 19.00 Arje i pieśni w wyk. Haliny Niedbałówny. 19.20 Pogadanka aktualna. 19.30 Utwory na cytrze harfowej (ld. art.) Pieśni góralskie, łemkowskie, bojków i huculskie. 19.45 Program na dzień następny. 19.50 Wiadomości sportowe. 20.00 Muzyka salonowa (pł.). 20.45 Dziennik Wieczorny. 20.55 „Jak pracujemy w Polsce". 21.00 Koncert Chopinowski. 21.30 „Sportowe rybołóstwo w Polsce". 21.40 Koncert Chóru Dana. 22.00 Koncert reklamowy. 22.15 Muzyka taneczna z rest. „Gastronomja". 23.00 Wiadomości meteor. 23.05 D. c. muzyki tan. z rest. „Gastronomja".

„Andrzejki"
w Zw. pań domu

Zw. Pań Domu (N. Świat 9) urządza tradycyjne „Andrzejki" w sobotę, 1 grudnia. Początek zabawy o godz. 6 wieczorem.

Zmarli

Ś. p. Andrzej Herdan, l. 3, w Warszawie; ś. p. Jerzy Kostecki, uczeń, l. 16 w Krakowie; ś. p. Zuzanna z Jaworskich Stobińska, l. 62 w Warszawie; ś. p. Aleksandra Helena z Dąbrowa-Mikoszewskich Wojciechowska, l. 26 w Warszawie; ś. p. Teodozja z Kajdanowiczów Lewandowska, obyw. m. Warszawy, l. 70 w Warszawie; ś. p. Helena z Prus-Piekarskich Sokola-Pigłowska w Warszawie; ś. p. Hubert Karol Rostkowski, l. 25 w Warszawie; ś. p. August Jaxa-Małachowski, l. 71 w Warszawie; ś. p. Jan Wilhelm Liebelt, obyw. m. W-wy, l. 86 w Warszawie; ś. p. Jerzy Tomasz Tyborowski, mgr. praw, l. 27 w Warszawie; ś. p. Jerzy Szreniawa-Węgliński, obyw. ziem., l. 38 w Warszawie; ś. p. Stanisława z Brześciańskich Gierałtowska, l. 66 w Warszawie; ś. p. Wanda z Mencerów Czyńska w Warszawie.

Jak londyńscy szantażyści

Opróżniają kieszenie miljonerów kolonjalnych

A wszystko dla etykiety...

W okresie wiosennym Londyn przeżywa gorączkowy okres tak zwanego sezonu. Jest to sezon, w którym elita świata towarzyskiego urządza szereg przyjęć, clou zaś tych wszystkich wspaniałych i wytwornych zabaw stanowi przyjęcie na dworze królewskim, kiedy to nieliczne a szczęśliwe wybranki, młode panny z najlepszych rodzin arystokratycznych, mają szczęście być prezentowane parze królewskiej Okres zimowy, karnawał, to jakby przygotowanie do tej wielkiej rewji wiosennej. Już wtedy więc nawiązuje się stosunki towarzyskie, zabiega się o otrzymanie zaproszeń do bardziej znakomitych domów, jednem słowem młode panny szykują się do wiosennego wyruszenia na wielki świat towarzyski.

Oczywiście, że każda z młodych miss marzy o wielkiem szczęściu złożenia przed parą królewską przepisowych trzech ukłonów dworskich. Ukłonów tych uczą się przez czas dłuższy, gdyż mowy niema, aby nawet najmniejsza niezręczność miała zamącić etykietę. Ale to jeszcze nie wszystko; młoda dama przechodząc przez pokoje zamkowe, powinna przejść ze szlachetną godnością. A przecież niekażda młoda osóbka może się poszczycić taką zaletą.

A więc przedtem kilka lekcyj wytwornego chodzenia. Młode damy pod okiem doświadczonej znawczyni etykiety i manier dworskich, przemierzają pokój równym krokiem, trzymając do góry głowę i zachowując przytem wytworny spokój. Dla osiągnięcia tej doskonałości i równowagi urocze miss ćwiczą, przechadzając się z tacą na głowie. Tak przynajmniej twierdzą złośliwi.

Pozatem młoda dama musi jeszcze pomyśleć o stroju, w którym zjawi się na dworze. Strój jest przepisowy i jednakowy dla wszystkich miss. A potem będzie biedaczka przez długie godziny oczekiwała, siedząc w swojem aucie, które znajdzie się w bardzo długim szeregu innych aut z takiemiż debjutantkami. Po parogodzinnem oczekiwaniu wkroczy wreszcie do wyśnionego pałacu.

W tej epoce przygotowawczej można w poczytnych dziennikach londyńskich znaleźć ogłoszenie tej treści: „Starsza, wytworna pani z arystokracji chętnie zajmie się wprowadzeniem do najlepszego towarzystwa młodej panny z dobrego domu“. Oczywiście, ogłoszenie znajduje oddźwięk. Jakiś król nafty, bawełny czy żelaza, który przyjechał z dalekich kolonij i marzy o wprowadzeniu swojej córki do elity londyńskiej, czyta ogłoszenie i oczywiście — zgłasza się do damy.

Pod wskazanym adresem znajdują zawsze bardzo dystyngowaną starszą panią, która zaznacza, że wprawdzie ma już wiele ofert, niemniej jednak chętnie zajmie się wprowadzeniem w świat córki miljonera-nowobogackiego i dodaje zazwyczaj, że robi to tylko ze względu na urodę i wdzięk młodziutkiej miss.

— Jest niesłychanie podobna do miss... (w tem miejscu wymienia zawsze jedno z najbardziej znanych nazwisk arystokratycznych w Anglji), którą królowa tak się zachwyciła podczas ostatniej defilady debjutantek.

Papa-miljoner i młoda dziedziczka spoglądają po sobie. Być przedstawioną na dworze... Papa postanawia nie żałować funtów szterlingów i uczynić, co się tylko da, aby jego pociecha zajęła miejsce w szeregu przedstawionych królowej. Napomyka więc skromnie, że oczywiście gotów jest na każde wynagrodzenie. Wtedy wytworna dama oburza się. Ach, nie! Cóż znowu! Robi to tylko dla przyjemności i wystarczy najzupełniej zwrot kosztów, poniesionych przy przeprowadzeniu tego rodzaju przedsięwzięcia. Papa jest zachwycony i obiecuje zrewanżować się wspaniałym podarkiem.

Dama tedy wydaje zarządzenia i pieniądze papy. Przedewszystkiem więc należy wynająć wytworną willę dla podtrzymania stosunków towarzyskich. Willę tę wynajmuje dama za słone pieniądze od swego przyjaciela. Pozatem liczna służba — to wszystko też wspólnicy i przyjaciele damy, którzy godzą się za niesłychanie wysokie pensje. Naturalnie że magazynierka, szewc, kwiaciarka i mistrzyni dobrych manier — to dalszy ciąg interesów aferzystki. Mija czas i młoda miljonerka wcale jakoś nie bywa w świecie. Ani jednego zaproszenia, żadnych stosunków towarzyskich. Papa zaczyna oburzać się i wtedy starsza dama pod presją zdobywa dla młodej panny zaproszenie na bal do jakiegoś domu arystokratycznego.

Zaproszenie jest in blanco, bo nabyte zostało od przekupionej pokojówki z owego domu. A dalej, kiedy będzie możliwość przedstawienia się u dworu? Dama rozkłada bezradnie ręce. Tyle jest kandydatek i tak trudno jest wyrobić uzyskanie tego zaszczytu. W tym roku nie nie da się zrobić. Może w przyszłym...

Nabrani miljonerzy z kolonij są bezsilni. To oszustwo udaje się zawsze. Zawsze znajdą się bogate dziewczęta z Australji czy Afryki czy innych kolonij, dziewczęta marzące o doborowem towarzystwie. I w przyszłym sezonie znów pojawią się ogłoszenia i szantaż zacznie się na nowo.

Zła sekretarka

Dziwactwa prawa amerykańskiego

Amerykanie mają bardzo dziwne prawa. Jednem więcej potwierdzeniem tego jest proces, który toczył się niedawno między pewną sekretarką i jej szefem.

Mabel była bardzo piękna, jej twarz nadawała się do filmu. Była jednak zatrudniona nie jako gwiazda, a jako sekretarka - stenotypistka. Pewnego pięknego poranku praca jej przestała być potrzebna, więc pokazano jej drzwi.

Mabel zwróciła się wtedy do sądu. Nadszedł dzień rozprawy:

— Czego Pani żąda? zapytał sędzia.

— Żądam odszkodowania w wysokości miesięcznej pensji. — Czy odmówiono Pani wypłacenia tego odszkodowania? — Tak. — Co ma przeciwna strona na wytłumaczenie? — Panna Mabel była złą sekretarką. — Dlaczego wobec tego powódka była zatrudniona aż przez 8 miesięcy? — Odpowiedź nadeszła po pewnem wahaniu: „Panna Mabel zaczęła się zanadto interesować swoim szefem“. — Sędzia spojrzał groźnie na piękną sekretarkę i rzekł: „To znaczy, że pani chciała zrobić interes ze swojej urody, poczem orzekł: „skarga zostaje odrzuconą“.

Po pewnym czasie Mabel staje znowu przed tym samym sędzią.

— „O co pani skarży?“ — „O 10.000 dolarów odszkodowania“. „Na czem oparta jest skarga?“— „Byłam przez 8 miesięcy w bardzo intymnych stosunkach z moim szefem, najlepszy dowód, że byłam przez 8 miesięcy jego osobistą sekretarką, choć nie miałam do tego żadnych kwalifikacyj“. — „Dobrze, ale jak pani to udowodni?“ — „Pan sędzia przypomina sobie pewno, sprawę, któ ra toczyła się tu przed paru dniami, przedstawiciel firmy stwierdził wtedy, że nie mam kwalifikacyj na sekretarkę„.

„Słusznie, przypominam sobie“ i sędzia zasądził na korzyść pięknej Mabel 10.000 dol., jeśli szef nie poślubi jej w ciągu tygodnia.

Samoloty pancerne

W walce z czołgami

Nowa, straszliwa broń wojny przyszłości

Czołgi, ta groźna broń pancerna, trudne są do zwalczania. Istnieje wiele systemów armatek przeciwczołgowych, ale gdy nieprzyjaciel dobrze zamaskuje przygotowania i nagle rzuci na odcinek frontu znaczniejszą ilość tanków, wtedy obrona jest bardzo utrudniona, niesposób bowiem dostatecznie szybko ściągnąć na zagrożony odcinek znaczniejsze posiłki. A czołgi suną szybko, częstokroć tak jak pociąg osobowy, t. zn. około 50 km. na godzinę.

Nic zatem dziwnego, że czynione są próby zastosowania samolotów do bezpośredniej walki z czołgami. Samoloty najłatwiej pośpiesznie ściągnąć, choćby z odleglejszych lotnisk i załatać niemi dziury, niespodzianie powstałe na froncie. Ale w walce z czołgami, zwyczajny samolot jest zbyt kruchą bronią, łatwo go zestrzelić karabinem maszynowym, gdy leci nisko, z wysoka zaś samolot nie może celnie rzucić bomby w szybko mknący czołg, przedstawiający stosunkowo mały cel. Były wypadki w czasie wielkiej wojny, że samolot potrafił unieszkodliwić czołg bombą rzuconą z niewielkiej wysokości, ale to były wyjątki, ryzyko straty samolotu jest o wiele większe, niż możliwość zniszczenia auta pancernego.

Obecnie, w Ameryce, czynione są próby ze specjalnemi samolotami opancerzonymi, przeznaczonymi do walki z czołgami. Taki samolot o normalnej wielkości samolotu pasażerskiego, jednomotorowy, jest najniezgrabniejszym aeroplanem, jaki można zbudować. Leci z maksymalną szybkością zaledwie 150 km. na godzinę, a z minimalną 75 km. na godzinę. Posiada zatem rozpiętość szybkości tylko jak 1:2, podczas gdy np. samoloty challenge'owe posiadają rozpiętość jak 1:6.

Samolot przeciwczołgowy może bez uzupełnienia zapasów benzyny lecieć na pełnych obrotach motoru tylko przez 3 godziny, więc ma zasięg zaledwie 450 km. Wysokość wzbijania się, czyli t. zw. pułap, wynosi tylko 800 metrów. Zato samolot ten posiada pancerze chroniące go od kul karabinów zwykłych i maszynowych. Pancerze ze specjalnej, miękkiej i elastycznej stali, chronią z boków i od spodu motor, kabinę lotników i zbiornik benzyny. Pozatem ważniejsze linki prowadzące do sterów schowane są w stalowych rurkach. Dźwigary skrzydeł zrobione są z silnych rur stalowych, żeberka skrzydeł z listew metalowych, w ten sposób jednak, że ewentualne potrzaskanie kilku żeberek przez trafiające w nie kule, jeszcze nie powodują deformacji i zmniejszenia nośności skrzydeł. Jedynie śmiga nie jest chroniona od pocisków. Taki samolot jest prawie nieczuły na ogień karabinów maszynowych, musi być trafiony wieloma kulami karabinowemi lub pociskiem armatnim, by został zmuszony do lądowania. Gdy przyjdzie meldunek o zagonie nieprzyjacielskich czołgów, opancerzone samoloty startują i nadlatują na tyły atakującej kolumny czołgów.

Po zawróceniu samoloty doganiają czołgi i teraz zwalniają lot do możliwych granic. Skutkiem tego, szybkość ich staje się niewiele większa od szybkości czołgów posuwających się dołem. Z niewielkiej wysokości trafienie czołga specjalną bombą, nie jest trudne. Bomby są dosyć ciężkie, wystarczy, jeżeli taka bomba trafi o metr od czołgu, aby go uszkodzić lub nawet wywrócić.

Samolot opancerzony jest tak ciężki, że już nie sposób opancerzyć go dostatecznie i od góry, a wykręcać się przed atakiem zwinnego samolotu pościgowego, ciężkiemu płatowcowi pancernemu jest bardzo trudno. Toteż wraz z eskadrą samolotów opancerzonych musi lecieć obronna eskadra myśliwska, odpędzająca lotników nieprzyjacielskich.

Oprócz walki z czołgami, samoloty opancerzone mogą być użyte do bezpośredniej walki z piechotą, z małej wysokości. Próby z samolotami opancerzonemi czynione były jeszcze w czasie wielkiej wojny, ale nie dały zbyt dobrych rezultatów. Obecnie, wobec postępu techniki, samoloty pancerne mogą odegrać znaczniejszą rolę. Jak sądzą amerykańscy konstruktorzy, sam fakt pojawienia się nad frontem samolotów lecących nisko nad głowami, a mimo to odpornych na kule — musi wpłynąć deprymująco na nieprzyjacielskich żołnierzy.

Królewscy detektywi

Jak policja strzeże wybitnych ludzi

Policja londyńska rozpoczęła obecnie wyszukiwanie najlepszych detektywów, którzy mają zostać przydzieleni do osobistej ochrony gości, uczęstniczących w ślubie ks. Kentu z ks. Maryną. Jeden z wysokich urzędników dworskich oraz jeden z członków gabinetu angielskiego osobiście badają kandydatów do tak odpowiedzialnej funkcji. Do ochrony członków rodu królewskiego nie wystarczy bowiem jedynie rutyna kryminalistyczna.

Pewien młody, elegancki agent policji przydzielony już od 7 lat od osoby ks. Walji, opowiada, iż chodzi za księciem krok w krok przez cały dzień, opuszczając go dopiero wówczas, kiedy po rozmaitych wizytach oficjalnych ks. Walji znajdzie się spowrotem w swoim pałacu. Młody ten agent nazywa się Jerzy Green, a jest uczniem słynnego inspektora Parkera, który przez pełnych 40 lat pełni służbę w Scotland Yard.

Parker był detektywem trzech monarchów Anglji: królowej Wiktorji, króla Edward VII i obecnego króla Jerzego. Jego opiece powiedzono swego czasu cara i carową Rosji, cesarza niemieckiego, królową holenderską, króla belgijskiego, hiszpańskiego i szwedzkiego. Jemu też zawdzięczać należy, że nie doszło podczas ich wizyt w Anglji do żadnego zamachu.

B. cesarz niemiecki Wilhelm zawdzięcza tylko Parkerowi swe życie, gdy przybył do Londynu celem złożenia królowi angielskiemu oficjalnej wizyty. Na kilka dni przed przyjazdem cesarza Wilhelma do Londynu dowiedział się Scotland Yard o planie zamachu na życie cesarza Niemiec.

W czasie przyjazdu Wilhelma II zgromadziły się setki tysięcy ludzi na placu przed pomnikiem Nelsona na Trafalgar Square. Huzarzy gwardji królewskiej torowali drogę powozowi królewskiemu, w którym znajdował się cesarz Wilhelm.

W środku tłumu pełnił służbę sztab agentów Scotland Yardu. Parker przybrał sobie do pomocy 5.000 detektywów i w ostatnim momencie wykrył zamachowca. Gdy powóz królewski przejeżdżał obok pomnika Nelsona, przytrzymał Parker pewnego młodego człowieka, trzymającego w ręku nabity rewolwer. Gdyby nie przytomność umysłu Parkera, byłby cesarz Wilhelm padł ofiarą zamachu.

Każdy z detektywów angielskich, upatrzony do tej specjalnej służby, musi władać kilku językami obcemi i być w całem tego słowa znaczeniu dżentelmenem, znającym się na manjerach najlepszego towarzystwa.

Wspomniany już wyżej Parker jest dotychczas kawalerem, ponieważ nie wolno mu się ożenić. Scotland Yard jest zdania, że detektyw żonaty nie może spełniać należycie swych obowiązków służbowych.

Orygi alna grzywna

Pewien zamożny Amerykanin jechał autem z Cabourg do Paryża. Wobec przekroczenia maksymalnej szybkości francuskie władze policyjne skazały go na grzywnę 100 franków.

Amerykanin odmówił zapłacenia tej sumy, podkreślając, że Francja nie wywiązuje się ze swych zobowiązań wobec Ameryki i oświadczył, że prześle 100 franków na imię amerykańskiego sekretarza skarbu Morgenthau'a, jako wpłatę na rachunek długów francuskich wobec Stanów Zjednoczonych.

Francuskie władze policyjne wyraziły zgodę i Amerykanin przesłał czek na 100 franków do Waszyngtonu.

J. Jukowski

MAŁY GARNIZON

POWIEŚĆ

54)

Listy od żony, których parę otrzymał, były bez treści, jeśli chodzi o kwestję, którą miał na myśli. Natomiast bardzo treściwe były one, jeśli chodzi o sprawy finansowe. Przed wyjazdem do sanatorjum uregulował tę sprawę w następujący sposób: koszty swego pobytu w sanatorjum (minimalne, bo niecałe trzy złote dziennie), przekazywał do potrącenia z pensji, a oprócz tego płatnik pułku posyłał mu 70 zł. miesięcznie. Na resztę dał upoważnienie do pobierania żonie. Mimo to i mimo, że przebywała u rodziców na wsi, gdzie utrzymanie nie kosztowało prawie nic, w listach w bezwzględny sposób doniosła mu, że spowodu różnych wydatków nie mogła zapłacić pewnych rat i t. p. zobowiązań i Dalecki otrzymał już dwa upomnienia od wierzycieli. Wszystkie te sprawy ogromnie go denerwowały.

Gdyby nie to, zgodziłby się chętnie nawet na dłuższy pobyt w sanatorjum, tembardziej, że obecnie, z powodu skończenia się letniego sezonu, towarzystwo było spokojniejsze. Również niemałą rolę odgrywała w tym względzie zawarta swego czasu znajomość z panią C., żoną rotmistrza, jak się później dowiedział o tem, żyjącą w separacji. Prawdopodobnie przeżycia i pokrewne charaktery skłoniły ich ku sobie i zawiązała się między nimi szczera nić sympatji, potęgująca się z każdym dniem. W czasie wspólnie odbywanych spacerów po okolicy, w rozmowach, jakie wiedli ze sobą, początkowo ze względów delikatności nie poruszali osobistych tematów, w miarę jednak bliższego poznania się, przeszli do obopólnych wynurzeń o swojem życiu. I jej i jego dramat życiowy miał analogiczne tło, tą samą przyczynę, a mianowicie: niedobranie się dwojga ludzi pod względem duchowym.

— Jest to, mam wrażenie i przekonałam się nieraz— mówiła pani C. — bardzo częsty przypadek. Pospolity, nagminny dziś prawie. Gdzie szukać przyczyn tego, nie wiadomo. Naprzykład u nas. Mimo najszczerszych chęci z mej strony utrzymania chociażby kompromisowej formy małżeństwa, na nic się to zdało. Stosunek nasz stawał się niemożliwy. Pozorna wzajemna tolerancja kryła w sobie odrazę i przeradzała się w nienawiść, aż pewnego dnia postanowiłam wyrwać się z koła udręki i rozstaliśmy się.

— „Postanowiłam wyrwać się“ — przypomniał sobie teraz Dalecki słowa pani C. i zawstydził się równocześnie. — Tyle razy już mówiłem sobie, że trzeba skończyć z tem... i na tem tylko powiedzeniu kończy się. No, dwa tygodnie jeszcze i wtedy bezwzględnie załatwię— zakończył swoje rozmyślania, kładąc się na leżak dla odbycia przepisowej porannej werandy, a narazie nie będę już o tem myślał.

Niestety, los zrządził inaczej. Przed końcem werandowania rozdawała dyżurna siostra pocztę. Gdy z listem w ręku zbliżała się do Daleckiego, ten nagle z niewiadomej przyczyny zaniepokoił się. Siostra z nieokreśloną miną wręczyła mu list, pytając czy do niego, bo...

— Adres taki jakiś niebardzo czytelny — dodała.

Spojrzawszy na adres, stwierdził, że rzeczywiście skreślony jest jakby ręką analfabety i trudny do odczytania.

— Tak, to do mnie, pewnie jakiś żołnierz pisze — odpowiedział, czując, że czerwienieje na twarzy.

Odrzucił koce, któremi był przykryty i podniósł się z leżaka. Spojrzał jeszcze raz na kopertę.

— Co to może być? Kto to pisał? — zastanawiał się.

Dobrze zrobił, że nie otwierał listu przy świadkach, lecz dopiero gdy był już w pokoju. Rozerwał kopertę i wyjął świstek brudnego, linjowanego papieru, na którym było kilka koszlawych, pełnych ortograficznych błędów, słów. Treść ich była ordynarna. W pierwszej chwili nie zrozumiał. Wrażenie było tak silne, że stał jak porażony. Przeczytał jeszcze raz.

„Ty rogaty byku siedzisz w synatorji, a twoja żona si puszcza“.

Dalecki zmiął ohydny świstek w ręku i spojrzał dokoła, jak nieprzytomny.

Zdawało mu się, że oszaleje. Machinalnie podszedł do lustra i przypatrywał się. Ktoś obcy patrzył stamtąd na niego. Podniósł rękę do czoła — ten ktoś naśladował jego ruch. Nagle przerażenie wymiotło mu wszystkie myśli z mózgu, pozostawiając jedną: zwarjowałem!

— Aaaa — zawył i rzucił się do drzwi. Zamiast pociągnąć je do siebie, pchnął całem ciałem, boleśnie uderzając się. To go trochę otrzeźwiło.

— Dokąd lecisz jak warjat? Pomału, masz czas... Wszystko w porządku... Naprzód się spakuj, potem wymelduj... tak, tak, pomału...

Poczuł straszne osłabienie. Ledwie dowlókł się do łóżka i zwalił się na nie jak omdlały. Nie był zdolny myśleć — w mózgu coś wystukiwało, tykało jak zegarek. Dalecki leżał chwilę, wreszcie zwarł szczęki, aż zgrzytnęły zęby i dźwignął się z łóżka. Wyciągnął walizę z szafy i zaczął pakować się.

(D. c. n.).

REDAKCJA: Warszawa, Nowy Świat 22. Telefony 6.66.99 (sekretarjat, dodatkowy red. naczelny); 6 66.62 (dział polityczny i ekonomiczny) 6.36 [illegible] (dział miejski i liter.-art.); 6.66.5[illegible] (międzymiastowy). Sekretarz redakcji przyjmuje interesantów codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt w godz. 11—12.
ADMINISTRACJA: Warszawa, Zgoda 1. Telefony: Administracja i Zarząd 691 64 Prenumerata 691 66. Wydział ogłoszeń 691 56. Skrzynka pocztowa 745. Adres telegraficzny — A B C Warszawa. Konto P. K. O Nr. 13550.
PRZEDSTAWICIELSTWA: Kalisz, Aleja Józefiny 11, tel. 209; Piotrków Trybunalski, Słowackiego 9, tel. 59; Włocławek Cyganka 26, tel. 136.
PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i zamiejscowa — zł. 4 50 miesięcznie. Konto czekowe P. K. O. Nr. 13550.

Redaktor odpowiedzialny: Józef Matuszczyk. Druk. Literacka S. z o. o., Warszawa, Nowy Świat 22, tel. 666-64. Wydawca: MAZOWIECKA SPÓŁKA WYDAWNICZA